

REMIGIUSZ TAISNER

Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

**Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Poznaniu „przy Farze”¹
w latach 1893–1904 pod patronatem ks. Antoniego Stychła**

The Catholic Society of Polish Workers in Poznań „At the Main Parish Church”
in the Years 1893-1904 under the Patronage of Rev. Antoni Stychel

Za pierwszą próbę założenia towarzystwa robotników można uznać wiec walny urządzony 13 lipca 1890 roku w gnieźnieńskim wyborczym Komitecie miejskim dla pracodawców i robotników. Mimo że celem samym w sobie nie była próba organizowania robotników, a jedynie poinformowanie ich o obowiązkach jakie nakładała na nich ustawa z 22 czerwca 1889 roku, to jednak jak donosił „Kurier Poznański”, zarząd tego „stowarzyszenia zabezpieczającego już został zamianowany”². Na wiecu obecni byli również przedstawiciele duchowień-

¹ Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich założone przez ks. Antoniego Stychła 8 stycznia 1893 roku w Poznaniu, w chwili swojego powstania nie było przypisane do parafii farniej. Jego założyciel był wówczas penitencjarzem archikatedralnym i nie był w żaden sposób związany z parafią farną. Postanowiłem przyjąć jednak za *Pamiętnikiem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu „przy Farze”*, Poznań 1918, tę nazwę, gdyż w momencie powstania kolejnych KTRP w Poznaniu, pierwsze towarzystwo przyjęło najprawdopodobniej określenie „przy Farze”. Podobnie rzecz tę podają autorzy biogramu ks. Stychła. Zob. *Cmentarz Zasłużonych na wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu*, pod red. M.A. Smoczkiewiczowej, Warszawa-Poznań 1982, s. 83-84. Świecenia kapłańskie otrzymał ks. Antoni Stychel 25 VII 1889 roku w Gnieźnie z rąk arcybiskupa Juliusza Dindera. Pracę duszpasterską rozpoczął 30 VII na wikariacie przy kościele kolegiackim św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Po trzech latach przeniesiony został do archikatedry poznańskiej, od 18 VII 1892 r. był penitencjarzem i kaznodzieją katedralnym, okresowo także dyrektorem biura Ordynariatu Arcybiskupiego i od 5 VII 1894 r. nauczycielem języka polskiego w Seminarium Duchownym. Ks. Antoni Stychel został mianowany prepozytem parafii farniej w 1896 roku. Pamiętnik pisany z okazji 25-lecia organizacji przyjął nazwę, Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu przy Farze, za obowiązującą dla całego okresu działalności towarzystwa.

² „Kurier Poznański” (dalej KP), R. 19, 1890 (15 VII), nr 160, s. 1, Wiec dla chlebowodawców i robotników w Gnieźnie.

stwa w osobach ks. prob. Ludwika Sołtysińskiego i ks. dr. Antoniego Kanteckiego³. Oprócz robotników gnieźnieńskich byli obecni również obywatele z Wrześni, Trzemeszna, Kłecka, co nadawało temu wydarzeniu wymiar nie tylko lokalny. Wykład, który zbieżny był z duchem późniejszej odezwy fuldyjskiej, wygłosił ks. dr. Kantecki, który mówił o godności stanu robotniczego, naśladowcy pracy Bożej. Wskazywał jako najlepszego przyjaciela robotnika Kościół, który mu głosi naukę Pana Jezusa, który w myśl tej nauki zawsze opiekował się robotnikiem, zakładał cechy i stowarzyszenia, budował mu ochronki, szpitale i przytuliska. [...] *Drugim przyjacielem robotnika, jest robotnik sam. Byle tylko ten robotnik sam więcej dbał o siebie, byle przestrzegał przykazań bożych i przepisów kościelnych, byle był trzeźwym, rządnym i oszczędnym, byle pilnował domowego ogniska, a żonę uważał za dozgonną, wierną towarzyszkę – toby wtenczas inaczej wyglądało w domach robotników naszych. W końcu zapowiedział mówca, że jeżeli Pan Bóg pozwoli – zajmie się niezadługo utworzeniem w Gnieźnie Towarzystwa robotników [...]*⁴.

Potrzebę zakładania towarzystw robotników poruszała również prasa. „Dziennik Poznański” we wrześniu 1890 r. wzywał do korzystania z rady i pomocy Kościoła katolickiego. Jako przykład podaje Górny Śląsk, na którym [...] *coś z tych Towarzystw już powstało [...]*⁵. Dziennik sugerował, że pracę należy prowadzić w ramach Stowarzyszeń robotników chrześcijańskich. W każdej parafii powinno powstać przynajmniej jedno towarzystwo skupiające wszystkich dorosłych mężczyzn. [...] *Towarzystwa te muszą mieć namaszczenie religijne i praktyki kościelne muszą one mieć w największej poszanie i wypełnianiem tychże utrzymywać także spójnią wewnętrzną [...]*⁶.

W Wielkopolsce problem robotniczy narastał powoli wraz ze stopniowym rozwojem przemysłu. Dzielnica była bowiem typowo rolnicza. Opóźnienie w podjęciu działalności na rzecz robotników wynikało również z faktu koncentracji wysiłków na polu włościańskim i mieszczańskim, gdzie rozgrywała się walka ekonomiczna z polityką Bismarcka⁷. Pierwsze zalecenia zakładania stowarzyszeń

³ Tamże. Chodzi tu najprawdopodobniej o ks. dr. Antoniego Kanteckiego, penitencjarza przy katedrze gnieźnieńskiej. Zob. *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), pod red. Emanuela Rostrowskiego, T. XI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964–1965, s. 615–616. Z braku źródeł i jakichkolwiek informacji w Kurierze Poznańskim w późniejszym okresie trudno dociec czy próba założenia towarzystwa robotniczego zakończyła się sukcesem. Ks. dr. Kantecki został w tym samym roku przeniesiony na probostwo do Strzelna, gdzie zmarł w 1893 roku. W Gnieźnie Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich powstało w 1894 roku. Zob. R. Bender, *Katolicka myśl i działalność społeczna w Polsce w XIX i XX wieku*, w: *Z dziejów katolicyzmu społecznego*, pod red. R. Bendera, J. Kondzieli, S. Gajewskiego, Lublin 1987, s. 45–46.

⁴ KP, R. 19, 1890 (15 VII), nr 160, s. 1, dz. cyt.

⁵ KP, R. 19, 1890 (4 IX), nr 203, s. 1–2, Towarzystwo robotników.

⁶ Tamże.

⁷ K. Turowski, *Chrześcijański ruch robotniczy w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku pod zaborem pruskim*, „Chrześcijanin w Świecie” (dalej: ChwS), R. 10, 1978 nr 8/68, s. 54.

robotniczych zawierały okólniki wydane przez ówczesnych administratorów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ks. Karola Krause i ks. Edwarda Likowskiego z 30 września 1890 roku i 8 stycznia 1891. Ich efektem było założenie w kilku miejscowościach, m.in. w Poznaniu, stowarzyszeń rzemieślniczych, natomiast *o właściwych stowarzyszeniach robotniczych było jeszcze głucho*⁸.

Dopiero ukazanie się encykliki Leona XIII *Rerum novarum* 15 maja 1891 roku i wrażenie jakie wywarła w całym świecie katolickim, stanowiło punkt zwrotny także w organizowaniu stowarzyszeń robotniczych w archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Papież przedstawił w niej program rozwiązania kwestii robotniczej, którego jednym z elementów miało być zakładanie stowarzyszeń robotniczych. Oprócz tego program Leona XIII zakładał stworzenie instytucji publicznych umożliwiających wszystkim ludziom zdobycie własności.

W encyklice *Rerum novarum* pojawił się również postulat płacy rodzinnej, tzn. Kościół uznawał za obowiązek pracodawców zapewnienie pracownikom takiego wynagrodzenia, które wystarczałoby na życie, utrzymanie rodziny: niepracującej żony i dzieci i systematyczne oszczędzanie. Ten ostatni element w tym projekcie był najistotniejszy. Płaca rodzinna powinna była bowiem zapewnić oszczędności w takiej wysokości, aby po kilkunastu, kilkudziesięciu latach pracy robotnik miał możliwość nabycia własności: kawałka ziemi, warsztatu, sklepu. W ten sposób każdy pracownik miałby zagwarantowany dostęp do klasy posiadaczy tzn. mógłby zrealizować swoje naturalne prawo własności.

Encyklika zajmowała się również problemem ochrony pracy. Leon XIII uważał, że każdy pracownik ma prawo do umowy o pracę. Poza godziną płacą rodzinną, powinien otrzymać również gwarancję określonego czasu pracy. Zakres czynności nie powinien przekraczać możliwości płci i wieku. Robotnikom jego zdaniem przysługiwało również prawo do odpoczynku.

Dzięki tym gwarancjom i nadziei na uzyskanie własności dla siebie, pracownik w myśl encykliki powinien zaakceptować hierarchię społeczną, na szczycie której znajdują się posiadacze kapitału.

Papież zgodził się na prawnonaturalny charakter słusznego posiadania, akceptując w ten sposób w imieniu Kościoła kapitalistyczny system społeczny. Jednak niezwykle ostrej i nowatorskiej krytyce poddał formy użytkowania własności w tym systemie⁹.

Postulat zorganizowania wielkiego stowarzyszenia robotniczego, które myśli papieża Leona XIII wprowadziłoby w życie, poruszył ks. prałat Florian Sta-

⁸ Tamże, s. 55; E. Kozłowski, *Z dziejów najstarszej chrześcijańskiej organizacji robotniczej w Polsce*, PS 1924/1925, s. 385-386.

⁹ K. Chojnicka, *Nauczanie społeczne Kościoła od Leona XIII do Piusa XII*, Kraków 1993, s. 30-38.

blewski na wiecu katolickim w Toruniu w dniach 27–29 września 1891 roku¹⁰. Po objęciu rządów w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ponowił on żądanie zakładania towarzystw robotniczych. W roku 1892 uczynił to dwukrotnie: 20 stycznia w liście pasterskim i 15 listopada na kongregacji księży dziekanów¹¹.

Encyklika *Rerum novarum* zaktywizowała katolicki ruch społeczny również w Niemczech. W dniach 20-30 września 1892 roku miał miejsce kurs praktyczny socjalny w Muenchen-Gladbach w okolicach Kolonii. Odbył się on staraniem katolickiego Stowarzyszenia ludowego¹². Wzięło w nim udział m.in. 10 duchownych z Wielkopolski¹³, w tym ówczesny penitencjarz archikatedralny ks. Antoni Stychel patron Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich.

¹⁰ KP. R. 19, 1891 (30 VIII), nr 197, s. 1-2, *Walny wiec polsko-katolicki w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (10 IX), nr 205, s. 1, *Wiec w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (20 IX), nr 214, s. 1, *Wiec w Toruniu dla katolickiej ludności polskiej*; KP. R. 19, 1891 (22 IX), nr 215, s. 1, *Do Torunia!* KP. R. 19, 1891 (27 IX), nr 220, s. 1-2, *Wiec w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (29 IX), nr 221, s. 1-2, *Wiec w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (30 IX), nr 222, s. 1-3, *Wiec w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (1 X), nr 223, s. 1-2, *Wiec w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (2 X) nr 224, s. 1-2, *Odgłosy z wieca Toruńskiego*; KP. R. 19, 1891 (2 X), nr 224, s. 2, *Głosy prasy niemieckiej o polsko-katolickim wiecu w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (6 X), nr 227, s. 1-3, *Z wieca toruńskiego*; KP. R. 19, 1891 (7 X), nr 228, s. 1, *Jeszcze o wiecu toruńskim I*; KP. R. 19, 1891 (7 X), nr 228, s. 2, *Z wieca toruńskiego*; KP. R. 19, 1891 (9 X), nr 230, s. 1, *Jeszcze o wiecu toruńskim II*; KP. R. 19, 1891 (11 X), nr 232, s. 1, *Jeszcze o wiecu toruńskim III*; KP. R. 19, 1891 (14 X), nr 234, s. 1, *Jeszcze o wiecu toruńskim IV*; KP. R. 19, 1891 (14 X), nr 234, s. 1-2, *Rzut oka na wiec katolicki w Toruniu*; KP. R. 19, 1891 (15 X), nr 235, s. 1, *Odgłosy z wieca toruńskiego II*; KP. R. 19, 1891 (17 X), nr 237, s. 1, *Jeszcze o wiecu toruńskim V*; KP. R. 19, 1891 (20 X), nr 239, s. 1-2, *Jeszcze o wiecu toruńskim VI*; KP. R. 19, 1891 (21 X), nr 240, s. 1-2, *Odgłosy z wieca toruńskiego III*.

¹¹ W. Czepczyński, *Katolickie Towarzystwa Robotników Polskich w Wielkopolsce w latach 1893-1914*, ChwS. R. IX 1977 nr 52/4, s. 74; Ryszard Bender, dz. cyt., s. 45-46.

¹² KP. R. 21, 1892 (21 VIII), nr 191, s. 3, *Praktyczny kurs socjalny w Minden-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (23 IX), nr 218, s. 2, *Praktyczny kurs socjalny w Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (25 IX), nr 220, s. 3-4, *Kurs socjalny w Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 28 IX 1892 nr 222, s. 1-2, *Z Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (29 IX), nr 223, s. 2, *Praktyczny kurs w Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (1 X), nr 225, s. 2, *Praktyczny kurs socjalny w Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (2 X), nr 226, s. 2-3, *Kurs socjalny w Muenchen-Gladbach*; KP. R. 21, 1892 (5 X), nr 228, s. 2, *Praktyczny kurs socjalny w Muenchen-Gladbach*. „Członkami Volksverein für das Katholische Deutschland byli najwybitniejsi mężowie katolickich Niemiec, cała inteligencja katolicka: kapłani, posłowie, profesorowie, prawnicy, sędziowie, urzędnicy państwowi, kupcy, fabrykanci i literaci m.in. ks. Hitze, znany z przemówień w parlamencie ilekroć debata miała styczność z kwestią socjalną”.

¹³ „(...) Ze świeckich nikt się nie zgłosił na wyjazd do Muenchen-Gladbach, co świadczy o braku zajęcia się ważną sprawą socjalną. Z duchownych naszych przybyło na kurs do Muenchen-Gladbach 10, a mianowicie: J. W. ks. kanonik Kubowicz, ks. patron Wawrzyniak, ks. prob. Gregorowicz, ks. prob. Hannemann, ks. prob. Gałdyński, ks. mansjonarz Laubitz, ks. mansjonarz Gładysz, ks. prebendarz Becker, ks. mansjonarz Jeżewski i ks. penitencjarz Stychel (...)”. Zob. KP. R. 21, 1892 (28 IX), nr 222, s. 1-2, dz. cyt. Jako że spośród uczestników kursu tylko ks. Antoni Stychel był stałym członkiem redakcji „Kuriera Poznańskiego”, a pełnił swoją funkcję do 1 lip-

Wśród wykładowców byli przede wszystkim działacze społeczni, [...] którzy mają po za sobą kilkunastoletnią pracę na polu socjalnym, którzy wiodą za sobą całe towarzystwa robotników i rzemieślników [...]”¹⁴, dlatego kurs ten był szczególnie ważny i stąd prawdopodobnie wynikało pragnienie ks. arcybiskupa Stablewskiego, aby wzięła w nim udział jak największa grupa duchownych z Wielkopolski.

20 września rozpoczęły się wykłady, które otworzył ks. Franz Hitze przemową. [...] *Zebraliśmy się tu, mówił, aby się uczyć; tu panuje zupełna równość, profesor zstępuje z katedry i zasiada w szeregu uczni. Mamy więc pracować we wspólnej wymianie myśli. Spełnia się teraz myśl, którą wyraził s. p. ks. biskup Emmanuel von Ketteler w 1839 r. w referacie swoim na konferencji biskupów we Fuldzie. W duchu też tego wielkiego Biskupa będziemy tu pracowali wspólnie przez dziesięć dni [...]”*¹⁵.

Codziennie rano odbywały się trzy godzinne prelekcje. Po południu uczestnicy kursu wraz z prelegentami i zarządem zwiedzali wzorowo urządzone i wypróbowane przytuliska, zakłady fabryczne, towarzystwa, mieszkania robotników, szkoły gospodarstwa domowego, wieczorem natomiast odbywały się pogadanki o ważniejszych kwestiach¹⁶.

ca 1893 roku, można wnioskować, że sprawozdania z przebiegu kursu w Muenchen-Gladbach drukowane na łamach „Kuriera” są jego autorstwa. O roli jaką odgrywał ośrodek katolicyzmu społecznego w Muenchen-Gladbach pisze M. Chamot: „(...) Do nowej pracy społecznej, która wiązać się miała z duszpasterstwem, potrzeba było osobno w tym kierunku wykształconych księży. Szkolenia takie odbywały się wówczas w ośrodku niemieckiego katolicyzmu społecznego w Muenchen-Gladbach. Do grona wysyłanych tam kapłanów z Wielkopolski należał ks. Wacław Mayer (...)”. Zob. M. Chamot, *Polska myśl chrześcijańsko-społeczna w zaborze pruskim w latach 1890-1918*, Toruń 1991, s. 10.

¹⁴ „(...) Dr. C. Bachem z Kolonii (poseł do parlamentu) – Gewerbeberichte; Radzca krajowy Brandts z Dyseldorfu – Aufgaben und Organisation der Caritas (Armenpflege); Prob. tumski dr. Braun z Wyrzburga – Die sittlichen Begriffe der sozialdemokratischen Weltanschauung; Dr. Brill z M. Gladbach – Encyclica betr. die Arbeiterfrage, Gewerkvereine; O. Jezuita Cathrein z Exaeten – Einige Principienfragen aus dem Naturrechte (Eigentumsrecht.), Organisation der Berufsstände; O. Jezuita Pesen z Exaeten – Der Sozialismus; Dr. Fassbender z Ibbenbueren – Bauernvereine, Darlehenskassen; Dr. Jaeger ze Spiry – Agrarfrage; Dr. Fr. Hitze z M. Gladbach – Arbeiterfrage, Arbeiterschutz, Arbeiterversicherung, Arbeiter Wohnungsfrage, Organisation der Fabrik (Fabrikordnung, Wohlfahrtseinrichtungen), Handwerkerfrage; Ks. prob. Liesen z Gelsenkirchen – Arbeiterinnenvereine und Hospize (Magde-Vereine) Haushaltungsunterricht; Ks. prob. Mehler z Ratyzbony – Lehriingsvereine. Muttervereine, Don Bosco’s soziale Schopfungen; Dr. Oberdoerffer z Kolonii – Geschichte der sozialen Bewegung (Lassalle, Marx), Stellung und Aufgaben des Clerus gegenüber der Sozialdemokratie, Arbeitervereine, Katholisch soziale Bewegung in Frankreich und Belgien, Internationales Comite; Ks. dr. Alojzy Schaefer prof. Akademii w Monasterze – Clerus und soziale Frage; Rektor Schliek z Kolonii – Gesellenverein, Unterhaltung in Vereinen (...)”. Zob. KP. R. 21, 1892 (21 VIII), nr 191, s. 3, dz. cyt.

¹⁵ KP. R. 21, 1892 (25 IX), nr 220, s. 3-4, dz. cyt.

¹⁶ KP. R. 21, 1892 (21 VIII), nr 191, s. 3, dz. cyt.

Uczestnicy kursu zwiedzali wszystkie zakłady i urzędnienia dobroczynne. Jak relacjonowano: *Oglądano szkoły gospodarstwa domowego i robót ręcznych, których jest cztery, obejmujących przeszło 800 uczęszczających do nich. Są tam dziewczęta z fabryki, przeważnie z biedniejszej klasy ludu, które w domu nie mają sposobności wykształcić się w zajęciach potrzebnych gospodyni domu. Z szkołą robót ręcznych jest połączona szkoła gotowania, w której się uczą dziewczęta oddziałami po pięć lub sześć. Obiady dostaje tam około 30 dziewcząt z fabryki w cenie 30 fenygów za obiad*¹⁷.

Volkverein organizując ten kurs socjalny, chciał nie tylko dać każdemu uczestnikowi pogląd ogólny na cały ruch socjalny i zapoznać go ze środkami odpowiednimi do zwalczania agitacji socjalistycznej, ale także przez taki swobodny zjazd chciał wpoić zamiłowanie i ochotę do pracy na polu socjalnym i zapoznania się z literaturą do tego tematu¹⁸.

Kurs praktyczny w Munchen-Gladbach stał się odpowiednim miejscem do wymiany myśli na temat katolickiego ruchu społecznego, a dla duchowieństwa katolickiego z Wielkopolski szkołą, w której mogli zdobyć wiedzę potrzebną do organizowania stowarzyszeń robotniczych. Kurs ten otrzymał miano uniwersytetu ludowego¹⁹, większość księży z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, biorących udział w zjeździe w przyszłości stało się podporą Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich.

W listopadzie 1892 roku na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się artykuł *Po kursie w Munchen-Gladbach*, w którym autor²⁰, prawdopodobnie bogatszy o nowe doświadczenie, jakim bez wątpienia był udział w kursie socjalnym, zajmował się kwestią socjalną w duchu encykliki *Rerum novarum*²¹.

¹⁷ KP. R. 21, 1892 (1 X), nr 225, s. 2, dz. cyt.

¹⁸ KP. R. 21, 1892 (21VIII), nr 191, s. 3, dz. cyt.

¹⁹ KP. R. 21, 1892 (23 IX), nr 218, s. 2, dz. cyt.

²⁰ Autor artykułu podpisał go inicjałami X. S. Można mniemać, że pod tymi inicjałami ukrywa się ks. penitencjarz Stychel. Wniosek taki można wysnuć z kilku przesłanek: będąc uczestnikiem kursu socjalnego w Muenchen-Gladbach był wystarczająco dobrze poinformowany o jego przebiegu, aby złożyć z niego sprawozdanie; jako jedyny z księży biorących udział w zjeździe może posługiwać się inicjałami X. S.; jednocześnie jedynie on z grona księży uczestników był stałym redaktorem „Kuriera Poznańskiego”. Decydującym argumentem wydaje się jednak porównanie myśli zawartych w artykule, a dotyczących rozwiązania kwestii socjalnej, z późniejszym wystąpieniem na jednym z zebrań Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu pod podobnie brzmiącym tytułem: „pojęcie kwestyi socyalnej”. Winą za zaniedbania w kwestii socjalnej w obu przypadkach obarczył te same siły społeczne. Swoje myśli formułował w podobny sposób. Na wykładzie mówił m.in.: „(...) Wielcy przedsiębiorcy i kapitaliści nieby nie chcieli zrobić dla naprawy, myślą tylko o sobie i podniecają ogólne niezadowolenie. (...) Socjaliści za gorąco się znowu biorą do rzeczy i jedno złe przez drugie złe chcieliby zastąpić (...) Pomiędzy temi ostatecznościami są ludzie jedni bezmyślni, drudzy bezradni (...)”.

²¹ KP. R. 21, 1892 (6 XI), nr 255, s. 1-2, *Po kursie w Munchen-Gladbach* (X. S.).

Stwierdzał w nim, że zapatrywania na kwestię socjalną wynikają nie tylko z pozycji materialnej ludzi, ale także z ich uświadomienia i stosunku do zasad chrześcijańskich. [...] *Na jednym krańcu społeczeństwa ruszają się żywo socjaliści, wichrzą i okłamują lud, ukazując mu obrazy przyszłości, które się nigdy nie spełnią. Na drugim krańcu obwarowali się wielcy kapitaliści i „chlebowodawcy”, którzy zaskorupieni w swem sobkostwie, drwią sobie z nawałnicy socjalnej, dobrze pilnują swych interesów i wyzyskując dalej pracę robotnika, podniecają coraz więcej gorączkę socjalną. W środku społeczeństwa między tym rozhukanym postępowaniem socjalistów, a tą nieczułą na cudze sprawy bryłą kapitalistyczną, są znowu ludzie z rozmaitym stosunkiem do kwestyi socjalnej. Jedni bezmyślni, których się prąd współczesny nie ima wcale; jeżeli biedni, to pchają cierpliwie o niczem nie myśląc swą taczkę biedy, – jeżeli mienni, to bezmyślnie dalej używają, nie ciekawi tego, co jest na porządku dziennym. Inni przyglądając się uważniej obecnej chwili czują zakłopotanie, widzą, że cośby trzeba zrobić, ale co, nie wiedzą bezradni. [...]*²².

Sytuacja jaka panuje w społeczeństwie, bezmyślność i niepewność, skłaniają zdaniem autora do wytyczenia jednolitego sposobu działania, [...] *aby chaos społeczny uśmierzyć i w społeczeństwie zaprowadzić równowagę i to sprawiedliwą [...]*²³. Z taką receptą występuje Kościół, [...] *czerpając ze starej swej przez wieki przechowanej skarbnicy na nowe choroby – stare, wypróbowane a jedynie skuteczne podaje lekarstwa [...]*²⁴. Autor daje tutaj wyraźnie do zrozumienia czytelnikowi, że Kościół głosząc koncepcję rozwiązania kwestii socjalnej, odwołuje się do wcześniejszej nauki społecznej Kościoła. Nie było przypadkiem, że Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* powołał się 7-krotnie na autorytet św. Tomasza z Akwinu uznając go za twórcę uniwersalnej syntezy nauki Kościoła, a sam dokument otworzył w Kościele epokę neotomizmu²⁵.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ K. Chojnicka, dz. cyt., s. 28-31. Na czele hierarchii prawa św. Tomasz z Akwinu stawiał prawo boskie (lex aeterna, prawo wieczne), które obejmowało boskie zamysły dotyczące świata, ludzkości, człowieka. Z istoty religii wynikało w sposób naturalny, że znane ono może być jedynie samemu Stwórcy. Pewne fragmenty prawa boskiego, okrojone i zniekształcone znajdują odbicie w umyśle ludzkim jako zasady prawa naturalnego (lex naturalis), każdy odnajduje w sobie wskazania prawa natury, z przyczyn oczywistych mądrym powodzi się w tym lepiej niż głupim. Zasady prawa natury opierają się na ogólnym nakazie czynienia dobra i powstrzymywania się od zła (najbardziej podstawowym, nie wyczerpującym katalogiem tych zasad jest dekalog). Zasady pierwsze – oczywiste: obowiązek czczenia Boga i rodziców, prawo do życia i do posiadania potomstwa oraz jego wychowania. Tzw. zasady drugie: praca i własność, wynikają z zasad pierwszych: prawo do życia, posiadania rodziny, wychowywania dzieci. Własność u św. Tomasza zajmuje wysokie miejsce w hierarchii prawa, jest jednak obwarowana wieloma nakazami i ograniczeniami: konieczność dawania jałmużny (w ujęciu bardzo szerokim, oznaczającym wspomaganie ubogich, zależnych, słabszych), zakaz lichwy, nakaz sprawiedliwej płacy i ceny i przepisy na temat miarkowania zysku.

Autor wskazywał, że encyklika o kwestii robotniczej jest jedyną drogą prowadzącą do celu, przyrównując Leona XIII do „sternika łodzi Piotrowej” i najwyższego Pasterza. Dawał również wskazówki, co należy począć ze wskazaniami Ojca św., jakie zadanie zostało nałożone na Kościół i jego pasterzy. Pisał: *Potrzeba te złote słowa prawdy rozprowadzić w obszerny system i zastosować na wszystkich polach kwestyi socyalnej. Potrzeba ten system zrobić przystępnym dla wszystkich, a mianowicie dla tych, którzy w życiu codziennem mają stósunki z warstwami poruszającymi prądem socyalnym. Potrzeba ten system publicznie głosić*²⁶.

Autor artykułu zdawał sobie jednak sprawę, że nie można tego osiągnąć przez kształcenie na wszechnicach niemieckich, ponieważ [...] *katedry uniwersyteckie obsiadł zaślepiony, wrogi Chrystusowi liberalizm [...]*²⁷. Rozwiązaniem jego zdaniem, może być urządzenie kursów socjalnych, czego przykładem kurs w Munchen-Gładbach. Dają one dużo więcej korzyści niż drukowana literatura, [...] *bo tam żywe słowo, silne przekonanie i zapał mówców chwytają bezpośrednio za serca słuchacza i widza, a przytem wzajemny przykład i sposobność wzajemnej wymiany zdań i oglądania w praktyce zastosowanej teoryi skutecznie podciąga do czynnej pracy socyalnej [...]*²⁸.

Twierdził równocześnie, że kurs zorganizowany pod opieką Kościoła katolickiego jest oznaką jego zwycięstwa, ponieważ stanowi dowód, że Kościół nie

Nieodmiennie własność powiązana była ściśle z odpowiedzialnością. Została uznana przez św. Tomasza za nienaruszalną, może być naruszona jedynie kiedy ktoś potrzebuje jej dla zaspokojenia swych praw naturalnych pierwszego rzędu, kiedy w niebezpieczeństwie znajduje się Kościół lub państwo.

²⁶ KP. R. 21, 1892 (6 XI), nr 255, s. 1-2, dz. cyt.

²⁷ Tamże. „(...) inteligencya nasza wychowana jest w szkołach pruskich i na uniwersytetach niemieckich w duchu liberalnym. Kto słuchał ekonomii politycznej, ten słyszał ją po większej części z ust profesorów, hołdujących zasadom nowoczesnym, według których jeszcze żadne społeczeństwo nie zostało uszczęśliwionem (...)”: KP. R. 21, 1892 (21 VIII), nr 191, s. 3, dz. cyt.

²⁸ KP. R. 21, 1892 (6 XI), nr 255, s. 1-2, dz. cyt. Dalsza część artykułu stanowi zwięzłe sprawozdanie z przebiegu kursu. Autor przedstawia główne problemy poruszane na kursie m.in.: potrzebę reformy socjalnej, którą omawiali O. Pesch S. J., ks. Hitze, ks. dr Oberdorffer. Ks. dz. Braun poruszył problem wpływu zasad etyczno-moralnych na rozwój stosunków ekonomicznych; ks. dr Brull wyjaśniał znaczenie encykliki *Rerum novarum* i razem z ks. dr. Oberdorfferem mówił o organizacji społecznej na podstawie zawodów, która teorię Ojca św. zastosuje w praktyce. O Cathrein S. J. przedstawił obowiązki i kompetencje państwa, dr Jaeger natomiast wraz z dr. Fassbender-Strauwen, ks. kanonikiem Schaeferem, ks. Mehlerem, ks. dr. Schmitzem i radcą Brandtem podniosli kwestię kompetencji i obowiązków jednostek i stowarzyszeń w państwie. Ks. Hitze, O. Lehmkühl S. J. i dr Bach przedstawili szczegółowo nowe prawodawstwo mające na celu ochronę robotnika, wskazywali jednocześnie co jeszcze należy zrobić w tym temacie. W kwestii prawodawstwa poruszano również kwestię rzemieślniczą i włościańską. Mówiono o spółkach pożyczkowych, o towarzystwach czeladzi, uczniów, robotników, włościan, matek chrześcijańskich i robotnic. Ks. dr Oberdorffer i ks. prof. dr Schafer mówili o obowiązkach duchowieństwa w sprawie praktycznego rozwiązania kwestyi socyalnej przy sprawowaniu funkcji kapłańskich, bądź też w życiu obywatelskim i prywatnym.

głosił jedynie nieuchwytnych, oderwanych od życia moralów, o co często był oskarżany m.in. przez socjalistów, ale zajmuje się życiem człowieka, również tym doczesnym i pracuje nad jego polepszeniem.

Kurs pokazał jednocześnie, że Kościół posiada [...] *dzielnych mężów katolickich, którzy już w praktyce wiele przeprowadzili urządzeń humanitarnych dla polepszenia doli biednych bliźnich* [...]²⁹.

Autor przyrównując stosunki panujące na katolickim zachodzie Niemiec do tych panujących w dzielnicy polskiej, stwierdzał: *Jesteśmy w tyle. Biedy u nas dużo. Takich instytucji humanitarnych jak przytulki dla niezdolnych do pracy, dla sierót, ochrony dla dzieci, domy czeladzi, domy młodych robotników, domy robotnic i tym podobnych nie mamy prawie wcale*³⁰.

Jego zdaniem należy dążyć do zakładania instytucji zwalczających nędzę socjalną, a z braku środków materialnych, popierać chociaż moralnie wszystkie usiłowania katolickie dążące do praktycznego rozwiązania kwestii socjalnej. Wytykał brak prawdziwych społeczników, którzy nie ograniczają się tylko do prywatnego spełniania obowiązków religijnych, ale działają publicznie w duchu katolickim, [...] *Katolików ochrzczonych i w księdze kościelnej zapisanych jest u nas dużo, ale mężów prawdziwie katolickich* [...], *jest wśród inteligentnych stanów świeckich nie wielu. A przecież czasy są takie, że cała wierząca część społeczeństwa inteligentnego, które powołaniem jest do życia publicznego, winna swój katolicyzm także po za Kościołem w życiu publicznym dokumentować i brać czynny udział w pracach socjalnych Kościoła katolickiego* [...]³¹.

Autor ganił natomiast przedstawicieli świeckiej inteligencji, której ani jednego przedstawiciela nie było w Muenchen-Gladbach. Starał się jednak zrozumieć jej postępowanie, dopatrując się takiego stanu rzeczy w obronie własnej narodowości i swoich interesów. [...] *Ztąd on też katolicyzm pojmuję przeważnie tylko w granicach swej odrębności narodowej* [...]. *Wyrobiły to stosunki, bez winy naszej, lecz dobrzeby było zmienić ten stan rzeczy* [...]³².

Na koniec wskazywał zalety odrębności, stwierdzając że jest to słuszna postawa, kiedy zagrożone są skarby narodowe [język, kultura, obyczaje – R.T.], nie powinna ona jednak ograniczać swobodnych stosunków ze współobywatelami innych narodowości, w zamian za traktowanie ich na równi z innymi i nie odmawianie tego, co słusznie im się należy. Współdziałanie na tym polu powinno być większe, kiedy dotyczy wyznawców tej samej wiary. [...] *Nie zaniedbując bynajmniej obrony naszej odrębności narodowej, możemy bezpiecznie łączyć się*

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

z całym ruchem katolickim tam, gdzie zagrożone są wspólne dobra, które wspólnej wymagają obrony. Odosobnieni będąc tracilibyśmy wiele korzyści, które właśnie płyną ze ścisłego połączenia wszystkich sił katolickich [...]”³³.

Ukazanie się artykułu zbiegło się w czasie z organizowanymi przez ks. penitencjarza Stychła tajnymi zebraniem w Pałacu Działyńskich [...] dla kilkudziesięciu zaufanych i wybranych robotników poznańskich. Zebrania te umocniły go w przekonaniu o konieczności zrzeszania robotnika w osobnych stowarzyszeniach według wskazówek „*Rerum Novarum*” tak, że postanowił podjąć robotę jawną [...]”³⁴.

W efekcie tego zwołał ks. Antoni Stychel 8 stycznia 1893 roku robotników na prywatne zebranie do lokalu posiedzeń konferencji św. Wincentego á Paulo parafii św. Małgorzaty i założył pierwsze towarzystwo robotnicze w duchu encykliki *Rerum Novarum*³⁵. Podczas zebrania ks. penitencjarz tłumaczył zebrany powód założenia w Poznaniu katolickiego towarzystwa dla robotników, przedstawiając jednocześnie cztery cele nowego stowarzyszenia tj. obronę wiary, kształcenie umysłu, a w szczególności oświecanie braci robotniczej w sprawach mających ścisły związek ze stanem robotniczym, polepszanie doli robotnika środkami zalecanymi przez papieża Leona XIII w encyklice *Rerum novarum* i wspólną zabawę nadającą nowych sił do pracy³⁶.

³³ Tamże. Stychel po raz kolejny określa hierarchię zagrożeń, stawiając na pierwszym miejscu obronę wiary i Kościoła katolickiego przed niebezpieczeństwem socjalistycznym, na drugim miejscu umieszcza walkę o obronę odrębności narodowej.

³⁴ E. Kozłowski, dz. cyt., s. 387; „(...) już w roku 1892-gim odbyło się kilka zebrań poufnych z robotnikami najwięcej chętnymi i sprężystymi (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 14.

³⁵ KP R. 22 10 I 1893 nr 7, s. 1, *Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich*; KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu w pierwszym roku jego istnienia odczytane na walnym zebraniu dnia 21 stycznia 1894; Ryszard Bender, dz. cyt., s. 45-46; E. Kozłowski, dz. cyt., s. 387; „(...) Pomysł założenia katolickiej organizacji robotniczej zrodził się, podobno niezależnie, w umysłach dwóch ludzi: abpa F. Stablewskiego i katedralnego penitencjarza ks. A. Stychła. Utworzenie jej było jednak owocem ich ścisłej współpracy. Ks. Stablewski będąc jeszcze proboszczem wrzesińskim w r. 1892 domagał się roztoczenia opieki nad robotnikami. Ks. Stychel pracował wśród nich w Berlinie (...)”. Zob. J. Pietrzak, *Patriarcha z poznańskiej kolegiaty (Antoni Stychel 1859-1935)*, w: *Byli wśród nas*, pod red. F. Lenorta, Poznań 1978, s. 80-81; J. Pietrzak, *Antoni Stychel 1859-1935*, w: *Wielkopole XX w.*, pod red. Andrzeja Gulczyńskiego, Poznań 2001, s. 524; „Zasługa założenia pierwszego u nas towarzystwa robotniczego przypada w udziale X. Prałatowi Antoniemu Stychlowi (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 14; W. Czepczyński, dz. cyt., s. 73; *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce w latach 1832-1939*, pod red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, Warszawa 1981, s. 98. Autorzy mylnie podają datę założenia pierwszego towarzystwa robotniczego przez ks. Antoniego Stychła w roku 1892; podobnie: M. Przybecki, *Z dziejów staro-klasycznego Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu*, Poznań 1990, s. 118; także: *Słownik Teologów Katolickich 1918-1981*, t. VII, pod red. ks. L. Grzebienia, Warszawa 1983, s. 193-194; też: J. Pietrzak, *Stychel Antoni (1859-1935)*, w: *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, Poznań 1981, s. 710-711.

³⁶ KP. R. 22, 1893 (10 I), nr 7, s. 1, dz. cyt.; KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, *Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu*, dz. cyt.; W. Czepczyński, dz. cyt., s. 75; *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce*, dz. cyt., s. 98-99;

[...] Następnie począł przewodniczący czytać ustawy, tłumacząc obszerniej ważniejsze ustępy. Zebrani zgodzili się jednogłośnie na przedłożone im ustawy, nie mając nic przeciw nim do nadmienienia [...]”³⁷. Wedle tychże ustaw Zarząd miał składać się z patronatu mianowanego przez władzę duchowną i wydziału wybieranego na okres roku przez członków towarzystwa³⁸.

Patronem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich został mianowany przez arcybiskupa Stablewskiego ks. penitencjarz Stychel, będący wówczas już patronem Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, na wicepatrona powołano ks. mansonarza Gibasiewicza³⁹. Podczas zebrania na członków zapisało się 50 obecnych, przyjęto również zasadę, że towarzystwo przeznaczone jest dla robotników z całego miasta, a w przypadku kiedy ich liczba wzrośnie, zostaną rozdzieleni wedle parafii⁴⁰. Jednocześnie zaplanowano zwołać następnę

³⁷ KP. R. 22, 1893 (10 I), nr 7, s. 1, dz. cyt.; KP R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, *Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu*, dz. cyt.; „(...) Zapisali się do młodego „Katolickiego Tow. Robot. Polskich w Poznaniu” po wysłuchaniu ustaw, potwierdzonych już poprzednio przez Najprzew. X. Arcypasterza dla wszystkich powstać mających towarzystw diecezjalnych (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 14. Ustawy zostały ogłoszone przedrukiem w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym” za rok 1892/93 nr 8 i ponownie w „Kurierze Poznańskim” w czerwcu 1893 roku, najprawdopodobniej, aby dotarły do szerszych rzesz czytelników. Zob. KP. R. 22, 1893 (20 VI), nr 138, s. 5, *Wzorowe ustawy dla Towarzystw Robotniczych*; KP. R. 22, 1893 (22 VI), nr 140, s. 3, *Wzorowe ustawy dla Towarzystw Robotniczych*; KP R. 22, 1893 (29 VI), nr 146, s. 5. Pod ustawami w „Kościelnym Dzienniku Urzędowym” i „Kurierze Poznańskim” widnieje data styczeń 1893 roku, a podpisani są patron ks. penitencjarz Stychel i wicepatron ks. mansonarza Gibasiewicz. Ustawy Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu były wierną kopią ustaw Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, które ogłosiła komisja, w skład której wchodził ks. Antoni Stychel ówczesny patron towarzystwa rzemieślniczego 30 stycznia 1891 roku. Zob. KP. R. 22, 1891 (30 I), nr 24, s. 1-3, dz. cyt. Miało to miejsce 2 lata przed założeniem pierwszego towarzystwa robotniczego w Poznaniu i pół roku przed wystąpieniem ks. Stablewskiego z postulatem założenia „wielkiego związku ludowego” na wiecu w Toruniu we wrześniu 1891 roku. Dlatego błędne wydaje się twierdzenie przypisujące autorstwo ustaw arcybiskupowi Stablewskiemu. Zob. J. Pietrzak, *Patriarcha z poznańskiej kolegiaty*, dz. cyt., s. 80-81; tenże, *Antoni Stychel 1859-1935*, w: *Wielkopole XX w.*, dz. cyt., s. 524; W. Czepczyński, dz. cyt., s. 74-75. Autorzy mylnie podają rok wydania ustaw. Fakt ten miał miejsce w 1893 roku, a nie jak twierdzą w 1892. Błędy co do autorstwa ustaw nie popełniają Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski. Zob. *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce*, dz. cyt., s. 98.

³⁸ KP. R. 22, 1893 (10 I), nr 7, s. 1, dz. cyt.; KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, *Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu*, dz. cyt.

³⁹ Tamże; „(...) Stychel w 1893 został przew. pierwszego, pionierskiego tow. robotn. w Poznaniu. (...)”. Zob. M. Chamot, *Antoni Stychel 1859-1935*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. III, pod red. Ryszarda Bendera, Warszawa 1995, s. 94. Określenie funkcji pełnionej przez ks. patrona jako przewodniczącego wydaje się nieścisłe i co najmniej niefortunne. Fakt przewodniczenia obradom towarzystwa, nie oznaczał, że był on przewodniczącym towarzystwa.

⁴⁰ Według ustaleń do jakich doszło na pierwszym zebraniu wynika, że pierwsze katolickie towarzystwo robotnicze nie było w sposób jednoznaczny przypisane do określonej parafii, stoi to jednak w sprzeczności z informacjami zawartymi w *Pamiętniku Katolickiego Towarzystwa Robot-*

zebranie w dniu 29 stycznia do pałacu hr. Działyńskich celem poszerzenia składu towarzystwa⁴¹.

W niedzielę 29 stycznia na Sali Czerwonej pałacu Działyńskich odbyło się ponownie posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Prócz ks. patronów obecni byli również ks. Skrzydlewski i ks. Jan Beisert. Na sali zebrano ponad 700 osób. Było to pierwsze publiczne posiedzenie katolickiego towarzystwa robotniczego⁴². Podczas zebrania ks. patron wygłosił mowę *O potrzebie katolickich towarzystw robotniczych w czasach bieżących*⁴³. Przywołał w niej list pasterski papieża Leona XIII z 1884 r., w którym Ojciec św. wzywał ludzi dobrej woli [...] *aby tych, którzy żyjąc z pracy rąk, nieraz biedą są nękani i przed wszystkimi innymi godni są miłości i pociechy, wspierano ze szczególną przychylnością i zapraszano do dobrych towarzystw, aby nie wpadli w sidła towarzystw złych [...]*. Wskazywał na niebezpieczeństwo socjalistyczne, które zagraża właściwemu rozwojowi społeczeństwa. Wzywał do powrotu do zasad chrześcijańskich w postępowaniu robotników. [...] *Mało pomogą usiłowania świeckie i prawodawstwo ochraniające robotnika, jeżeli społeczeństwo nie wróci do zasad chrześcijańskich, których się pozbyło i nie urzeczywieszczy życia swego według tych zasad [...]*⁴⁴.

Wspominał o równowadze między stanami i wzajemnych obowiązkach. [...] *Sumienie odezwać się musi. Sumienie z człowiekiem jest zawsze razem, przed nim człowiek nie ucieknie, byle tylko głos swój podnosiło, a sumienie to odezwie się wtedy, gdy człowiek będzie wychowywany wedle niezmiennych zasad chrześcijańskich i na okół siebie będzie widział przykłady chrześcijańskiego życia [...]* *Wtedy to sumienie zawsze zaprowadzać będzie równowagę między stanami i ureguluje ów sprawiedliwy sposób wzajemne obowiązki wyższych i niższych stanów [...]*⁴⁵.

Mówił również o doli robotnika, który ciężko pracuje, stara się w każdy możliwy sposób walczyć z biedą, która jest głównym powodem jego niezadowolenia. Jednocześnie wskazywał, że agitacja socjalistyczna powoduje, iż robotnik nie wie czego ma się trzymać, a obietnice socjalistów jawią się jako dobry sposób na wyjście z nędzy. Stwierdzając, że tylko wspólna praca ma sens i daje szansę w walce z zagrożeniem socjalnym, pisał: [...] *Trzeba się bronić. Jeden*

ników Polskich w Poznaniu „przy Farze”, ks. Antoni Stychel był wówczas kaznodzieją i penitencjarzem katedralnym, nie był więc w żaden sposób związany z parafią farną. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 14.

⁴¹ KP. R. 22, 1893 (28 I), nr 23, s. 3, *Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich*; KP. R. 22 1893 (29 I), nr 24, s. 4, *Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich*.

⁴² „(...) ogłoszone poprzednio w gazetach pierwsze publiczne zebranie, które raczej nazwać by trzeba wiecem agitacyjnym na rzecz towarzystwa (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 15.

⁴³ KP. R. 22, 1893 (31 I), nr 25, s. 2, *Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich*.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

*złemu nie sprostą, bo za słaby. Pret złamać można, ale całej wiązki nie [...] Robotnicy mają się łączyć w towarzystwa, a będą mieli więcej siły i odporności, wzajemnej zachęty i dobrych przykładów. [...] Wybrani, najlepsi mają stanowić podstawę towarzystw takich. Ale trzeba też wciągać mniej dobrych, niepewnych, wachających się, zgorzkniałych, zniechęconych, by ich objaśnić, ukoić, równowagę w sercu im przywrócić [...]*⁴⁶.

Według słów ks. patrona towarzystwa mają pracować pod opieką Kościoła, a kapłani, którzy jako „urzędnicy” kościelni, mają robotnikom służyć radą i pomocą jako [...] *bracia i przyjaciele* [...] ⁴⁷. Członkami honorowymi mogą być członkowie innych stanów, jednakże ma to być z korzyścią dla towarzystwa, ponieważ jako ludzie wykształceni mają służyć robotnikom radą i pomocą, jednocześnie przez swój udział w działalności w organizacji mają [...] *łagodzić przeciwności stanów i łączyć je* [...] ⁴⁸.

Postępowanie socjalistów tłumaczył w przekonywujący sposób. Działają oni w społeczeństwie przeciwko Kościołowi, ponieważ stoi on na straży porządku społecznego. Wiedzą, że upadek Kościoła oznacza zburzenie dotychczasowego porządku, dlatego uderzają właśnie w niego. Uważa, że organizacji socjalistów należy przeciwstawić organizację katolicką. [...] *Szczęście nie przyjdzie ze strony socjalistów, których cechuje fałsz, obłuda, gwałt, występki, interes osobisty i chęć używania zmysłowego, ale ze strony Kościoła, który zawsze głosił zasadę równej godności wszystkich, miłość bliźniego i sprawiedliwości* [...] ⁴⁹.

Z jednej strony stawia męczenników, umierających za wiarę i świętych, którzy przez całe życie nie uczynili nic złego, z drugiej apostołów socjalizmu z ich błędami, pytając retorycznie [...] *którzy wyznają prawdę, a którzy głoszą fałsz [...] do kogo możecie mieć większe zaufanie?* [...] ⁵⁰.

Po zakończonym przemówieniu ks. patron jeszcze raz objaśniał cele Katolickiego Towarzystwa Robotników. Podstawowym celem towarzystwa jest obrona wiary i szerzenie dobrych obyczajów. Kościół jednak broniąc wiary, popiera również postęp w nauce świeckiej. Towarzystwo ma iść z duchem postępu i oświecać się. Jednym z głównych założeń stowarzyszenia, które ma dać impuls do szerszego rozwoju jest stwierdzenie, że członkowie stanu robotniczego nie zazdroszą innym stanom, szanują swój stan robotniczy, jednocześnie pragną polepszenia swojej doli przez odpowiednie urządzenia i wzajemną pomoc. Krzewienie braterstwa i wspólna zabawa wśród braci to ostatnie z zadań, które wy-

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

mienił patron⁵¹. Jest to cel poboczny towarzystwa, trzeba pamiętać jednak, że działalność robotników nie ma zamykać się tylko w obowiązkach. Jak każda grupa społeczna, mają oni prawo do odpoczynku i zabawy, która odbywająca się we własnym gronie ma przyczynić się do stworzenia wspólnoty opartej nie tylko na wspólnym interesie klasowym.

Podczas zebrania zapisało się do towarzystwa dwustu chętnych⁵², a Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich osiągnęło w niespełna miesiąc liczbę 250 członków. Widać więc, że istniało ogromne zapotrzebowanie na tego rodzaju organizację w polskim społeczeństwie⁵³.

Kolejny wykład miał ks. patron podczas zebrania Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich 16 kwietnia w pałacu hrabiego Zamojskiego. W zebraniu brało udział 250 robotników. Ks. penitencjarz tłumaczył zebranim członkom *pojęcie kwestyi socyalnej*⁵⁴ i zachowanie się rozmaitych warstw społeczeństwa wobec tej sprawy. Piętnował postawę przedsiębiorców, socjalistów i tych, którzy nic nie robią w celu rozwiązania kwestii socjalnej [...] *Wielcy przedsiębiorcy i kapitaliści nicby nie chcieli zrobić dla naprawy, myślą tylko o sobie i podniecają ogólne niezadowolenie. [...] Socjaliści za gorąco się znowu biorą do rzeczy i jedno złe przez drugie złe chcieliby zastąpić [...] Pomiędzy temi ostatecznościami są ludzie jedni bezmyślni, drudzy bezradni. Niebezpieczeństwo chwili obecnej i poczucie sprawiedliwości wymaga, aby wszyscy zajmowali się ważną sprawą reformy socyalnej czyli naprawienia wspólnego poźycia na tej ziemi różnych stanów [...]*⁵⁵.

Wskazywał, że plan naprawy społeczeństwa zawarty jest w encyklikach papieskich, [...] *Ponieważ nie chodzi tylko o sam chleb dla ciała, ale też o dobra duszy zagrożone, ponieważ tu na ziemi potrzeby ciała i duszy ściśle się ze sobą łączą i na siebie nawzajem wpływają, więc przy reformie socyalnej nie wystarczy rachować tylko po kupiecku dochody i rozchody, kapitały i pracę ręczną, ale trzeba się przytem liczyć z zasadami moralności, których uczy kościół i bez których*

⁵¹ Tamże.

⁵² „(...) Wynik był zadowalający, bo zapisało się na członków 210 robotników, choć niedostateczna to liczba, jeśli się zważy, że osób na sali naliczono około 600 (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 15. Trudno stwierdzić skąd wynika ta rozbieżność w ustalaniu liczby członków zapisanych podczas pierwszego publicznego zebrania, zważywszy że autor *Pamiętnika*, korzystając z informacji zawartych w „Kurierze Poznańskim”, na co wskazuje wcześniejszy fragment (przyp. 44).

⁵³ KP. R. 22, 1893 (31 I), nr 25, s. 2, dz. cyt.

⁵⁴ KP. R. 22, 1893 (19 IV), nr 89, s. 3, Zebranie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu. Wykład ten w swojej treści i wymowie ludząco przypomina artykuł jaki „Kurier Poznański” ogłosił na swoich łamach po kursie socjalnym w München-Gladbach. Zob. KP. R. 21 1892 (6 XI), nr 255, s. 1-2, dz. cyt., którego autorem jest najprawdopodobniej ks. penitencjarz Stychel.

⁵⁵ Tamże.

nigdy na świecie nie będzie szczęścia i sprawiedliwości. Aby urządzić jak najlepiej na przyszłość wzajemne stosunki wszystkich stanów, zalecają, aby się ludzie ze sobą łączyli podług stanów i zawodów, tak jak już to robią socjaliści, tylko bez miłości Boga i bliźniego [...]”⁵⁶.

Według ks. patrona, by naprawa stosunków społecznych się powiodła muszą współdziałać ze sobą państwo, Kościół, pracodawcy i pracownicy. [...] *Państwo powinno spełniać obowiązek przez wydawanie praw ochraniających robotnika od przemocy przy zawieraniu umowy z chlebodawcą, zabezpieczających przy samej pracy jego zdrowie, życie i moralność, zapewniających mu chleb na wypadek choroby lub kalectwa. Kościół ma wpajać naukę Chrystusa, uczyć zasad moralności, szerzyć miłość i sprawiedliwość, popierać dzieło miłosierdzia i opieki, głównie przez zakony, zajmować się dorastającym pokoleniem, które potrzebuje nie tylko wykształcenia w szkołach świeckich, ale przede wszystkim wychowania wedle zasad chrześcijańskich, wyraźnych i niezachwianych. Poszczególne stany w społeczeństwie, chlebodawcy i robotnicy mają też ze swego stanowiska pracować nad reformą przez zakłady humanitarne, szkółki i azyle, zdrowe mieszkania, biblioteki, szerzenie oświaty, szerzenie oszczędności i wstrzeźliwości, przez zakładanie towarzystw i spółek, przez opiekę nad ubogimi, wspieranie datkiem lub pożyczką. Wszyscy powinni się zajmować kwestią socjalną i reformą socjalną, a zawsze w kierunku chrześcijańskim [...]”⁵⁷.*

Ponownie członkowie towarzystwa robotniczego spotkali się 14 maja 1893 roku na posiedzeniu, na którym ks. patron wygłosił wykład *O przędzalni i zakładzie tkackim Fr. Brandts’a w Munchen-Gladbach*⁵⁸. Właściciel fabryki zatrudniał 400 robotników, była ona urządzona wzorowo nie tylko pod względem technicznym. Stosunki tam panujące oparte były na zasadach miłości chrześcijańskiej. Przeprowadził w swoich zakładach w praktyce wszystko to, co zalecała zrobić w teorii nauka chrześcijańska dla naprawienia stosunków społecznych⁵⁹.

Czas pracy zredukowano tam do 10 godzin, a regulamin fabryczny oprócz obowiązku punktualnego stawiania się do pracy i sumiennego jej wykonywania,

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ KP. R. 22, 1893 (24 V), nr 116, s. 5, Posiedzenie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu. Właściciel fabryki był pierwszym przewodniczącym Związku ludowego dla katolickich Niemiec, starającym się o podniesienie doli robotniczej. Najprawdopodobniej temat wykładu związany był z pobytem księdza Antoniego Stychła na kursie socjalnym w Munchen-Gladbach we wrześniu 1892 r., gdzie w godzinach popołudniowych, po odbytych wykładach uczestnicy kursu wraz z prelegentami i zarządem zwiedzali „(...) wzorowo urządzone i wypróbowane przytuliska, zakłady fabryczne, towarzystwa, mieszkania robotników, szkoły gospodarstwa domowego (...)”. Zob. KP. R. 21, 1892 (21 VIII), nr 191, s. 3, dz. cyt.

⁵⁹ Tamże. Niestety, posiadamy jedynie streszczenie tego wykładu w redakcji „Kurierza Poznańskiego”.

zwracał również uwagę na zasady moralności, którymi powinien kierować się robotnik w niej pracujący. Starsi robotnicy nie mogli bezkarnie gorszyć młodych robotników.

W fabryce Brandts'a małoletni robotnicy wraz z zapłatą odbierali książeczki, w których ojcowie lub opiekunowie musieli zapisywać swoje uwagi i pokwitowanie, aby nie powstawały sytuacje jak w innych fabrykach, gdzie małoletni pracownicy swój zarobek wykorzystywali jako środek do używania zakazanych owoców.

Kobiety mogły przebywać w zakładzie tylko do zamążpójścia, nie zatrudniano zamężnych niewiast, wychodząc z założenia, że ich miejsce jest przy ognisku domowym.

W niedzielę i święta fabryka przestawała pracować, był to czas dla robotników, którzy mogli swobodnie uczęszczać do Kościoła. W sytuacjach wyjątkowych, kiedy konieczna była praca niedzielna, przepisy Brandts'a przewidywały, że co najmniej co drugą niedzielę robotnik dostawał wolne i mógł iść na nabożeństwo.

W zakładzie Brandts'a wypłata odbywała się w środę, a nie tak jak w innych zakładach w sobotę, kiedy to robotnik po odebraniu pieniędzy miał następny dzień wolny i okazję, by wydawać swoje ciężko zarobione środki na zabawę. Dzięki zmianie terminu płatności żony miały więcej czasu na zrobienie zakupów na niedzielę.

Dla ułatwienia stosunków wzajemnych między chlebodawcą a robotnikiem założono tzw. wydział robotniczy złożony z pewnej liczby pracowników, wybranych przez ogół robotników jako swych mężów zaufania. Pośredniczyli oni między chlebodawcą a wszystkimi robotnikami. Członkowie wydziału wpływali na moralność i poczucie solidarności swoich kolegów, znali ich potrzeby i życzenia. Mogli je wszystkie przedstawić właścicielowi zakładu w odpowiednim świetle. Rozporządzenia dotyczące ogólnego dobra fabryki lub nakładające zobowiązania wychodziły z wydziału, tracąc w ten sposób charakter despotyczny jak w innych fabrykach. Zakład Brandts'a porównywano do pewnego rodzaju monarchii konstytucyjnej⁶⁰.

W fabryce prócz zwyczajnej kasy chorych istniały kasy chorych dla członków rodzin robotniczych, była również kasa robotnicza udzielająca zaliczki potrzebującym robotnikom bez procentu, również kasa dająca wsparcie robotnikom dotkniętym chorobą lub nieszczęściem w rodzinie bez obowiązku oddania środków. Robotnicy będący członkami tej kasy uczyli się solidarności i przekonywali się, że składając sumiennie pieniądze do kasy, sami mogą sobie w razie potrzeby dać radę. Kasa ta zakupywała w wielkich ilościach np. zapasy zimowe tj.

⁶⁰ Tamże.

środki żywności, węgiel po tańszej cenie i oddawała robotnikom po cenie zakupu, przyjmując również opłatę w ratach. Ta sama kasa zakupywała dla robotników książki i pisma. Była również kasa oszczędnościowa, do której przy każdej wypłacie mogli robotnicy ile chcieli odkładać, np. na komorne. Robotnik tym sposobem uczył się planować swoje wydatki. Nabywał w ten sposób umiejętności dobrego gospodarowania, dysponując odpowiednimi środkami kiedy nadchodził czas na opłaty. Do wszystkich kas fabrycznych, do których robotnicy składali pieniądze dla własnego dobra, połowę wszystkich składek płacił sam chlebowdawca.

Dla dzieci robotników, które jeszcze nie chodziły do szkoły, w zakładzie fabrycznym istniała osobna ochronka, rodzice zajęci pracą mogli tam zostawić dzieci pod odpowiednią opieką.

W fabryce funkcjonowała szkoła szycia, w której robotnice do 18. roku życia musiały, a starsze mogły uczyć się bezpłatnie najpotrzebniejszych robót domowych. Jeśli pracownica z powodu obowiązków nie mogła jednego dnia zostać zwolniona, to drugi raz w ciągu tego samego tygodnia musiała być zwolniona z obowiązków, by uczestniczyć w kursie.

Dla czystości i zdrowia urządzono w fabryce łazienkę, z której za opłatą mogli korzystać robotnicy. Jeśli komuś lekarz przepisał kąpiel, ten korzystał z łazienki za darmo. Po pracy robotnicy mogli się umyć i oczyścić w specjalnie w tym celu przeznaczonych pomieszczeniach.

Dla robotników i robotnic mieszkających za daleko, by w czasie południowej przerwy mogli udać się do domu urządzono obiady za opłatą w zakładzie, nie dopuszczano jednak do stołu tych, którzy mogli udać się do domu, aby nie przyczynić się w ten sposób do rozrywania życia rodzinnego. Chodziło o to, aby robotnik zasiadał do obiadu, jeśli to było możliwe, przy własnym stole z żoną i dziećmi.

Na wypełnianie obowiązków fabryka wpływała nie za pomocą kar, ale przez wpływ moralny, stosując upomnienia i premie dla pracowników na to zasługujących. Kto zareczył uczciwie, że w ciągu ostatniego miesiąca nie pił wódki odbierał markę nagrody. Taką samą premię odbierali ci, którzy nie spóźnili się ani razu do pracy. Młodzi robotnicy i robotnice, którzy co najmniej 3 lata pracowali w fabryce, otrzymywali od pracodawcy w dniu wesela odpowiedni dar. Ci zaś, którzy pracowali co najmniej 10 lat odbierali w dniu imienin książkę oszczędnościową na 50 marek.

Robotnicy mogli korzystać z biblioteki fabrycznej bezpłatnie, mieli też kółko muzyczne, gdzie za małą opłatą lub za darmo mogli uczyć się śpiewu lub gry na instrumentach.

Właściciel fabryki wybudował w okolicy kilkadziesiąt domów z mieszkaniami robotniczymi, by żyło im się wygodnie, zdrowo i tanio. Każda rodzina miała

swoją własną sień i własne podwórko. Wszystkie mieszkania były równe. Na parterze znajdowały się dwa pokoje lub pokój z kuchnią, na piętrze jeszcze trzy pokoiki. Każdy dom miał kilka takich mieszkań. Obok fabryki był wielki ogród, z którego mogli korzystać robotnicy wraz z całymi rodzinami. W parku znajdował się pałacyk, w którym na piętrze mieszkał właściciel z rodziną, parter przeznaczony był na instytucje dobroczynne: szkółkę, ochronkę, obiady⁶¹.

Jak wynika ze streszczenia wykładu Stychla przez redakcję Kuriera Poznańskiego, treść wykładu poruszała całą problematykę kwestii społecznej. Fabryka Brandts'a była wzorowo urządzonym zakładem pracy, w którym zastosowano wszystkie urządzenia socjalne jak: kasy pośmiertne, pożyczkowe, zapomogowe, mieszkania robotnicze i wiele innych. Wykład ks. penitencjarza wskazywał jednocześnie w jakim kierunku powinna pójść działalność społeczna w ramach Katolickich Towarzystw Robotników Polskich w dzielnicy polskiej, cel ostateczny jaki przed towarzystwem stawiał patron.

Do ponownego zebrania członków towarzystwa doszło w połowie czerwca 1893 roku na ulicy Wrocławskiej, w lokalu będącym miejscem zebrań Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, a z którego towarzystwo robotnicze również korzystało.

Było to kolejne zebranie na którym ks. patron wygłosił wykład o zagrożeniach socjalistycznych. W przemówieniu *O agitacji socjalno-demokratycznej z uwzględnieniem ostatnich wyborów*⁶² tłumaczył prelegent stosunek przywódców i agitatorów socjalistycznych do robotników. *Starają się oni obrzydzić ich obecną dolę i jednocześnie zataić przed nimi to co już dla nich dobrego zrobiono, [...] zamiast przyznać że nie gwałtem, tylko stopniowymi reformami obecnego porządku można rzeczywiście wiele trwałego i dobrego zrobić, że do celu wysoko położonego można dojść tylko po szczeblach, biorąc jeden po drugim, a nie można do niego skoczyć od razu [...]*⁶³.

⁶¹ Tamże.

⁶² KP. R. 22, 1893 (22 VI), nr 140, s. 1-2, Zebranie Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu. Na wykładzie ks. patron wyjaśnił członkom sposób przedstawiania kandydatów i przyjmowania członków. Warto przytoczyć tutaj fragment jego wypowiedzi, aby zdać sobie sprawę, że nawet w tak wydawałoby się błahej sprawie istniały szczegółowe zasady, „(...) Kandydatów winni członkowie zapisać u sekretarza jeszcze przed posiedzeniem, przyczem potrzeba dwóch przedstawiających. Z tej listy gotowej odczytane zostaną nazwiska na posiedzeniu i kandydaci członkom przedstawieni. Na następnym posiedzeniu, jeżeli żaden z członków nie poda zarządowi [prywatnie i osobiście – zaznaczenie autora] dostatecznego powodu przeciw przyjęciu którego z kandydatów, odbywa się przyjmowanie obecnych kandydatów na członków przez podanie ręki przewodniczącego, przez co się kandydaci poddają ustawom i uchwałom Towarzystwa. Nowoprzyjęci winni się zatrzymać po posiedzeniu w lokalu dla zapisania szczegółów dotyczących ich osobistości, zapłacenia wstępnego i odebrania karty legitymacyjnej (...)”.

⁶³ Tamże.

Ci „przewrotni agitatorowie”, jak ich nazywał ks. patron, sprzeciwiają się wszystkim uchwalanym stopniowo prawom dla ochrony robotnika, chodzi im o to, aby dola robotników była coraz cięższa. Wtedy rozgoryczeni pracownicy będą sami chcieli obalić panujące stosunki społeczne, a „agitatorzy” rękami robotników osiągną swoje cele. [...] *W pięknych słówkach, ogólnikowych, nieustannie powtarzanych, starają się ci agitatorowie wmówić w robotników słuchających, że w socjalistycznym państwie przyszłości będzie im bardzo dobrze, ale kiedy to będzie nie mówią, i w szczegóły żadne się nie wdają, a gdy ich kto pyta, aby powiedzieli dokładnie, jak też to i owo się ułoży, to się na taką ciekawość zżymają i mówią, że to już się samo wszystko zrobi później [...]*⁶⁴.

Ksiądz Stychel twierdził, że jądrem kwestii socjalnej w pojęciu socjalistów jest zapełnienie kasy na agitację. Socjalni demokraci mówią robotnikom [...] *jeny ty się spuść na nas, już my ci wywalczymy lepszą przyszłość, nie pytaj jak tam będzie, wierz nam, że będzie raj, a tymczasem dawaj do kasy naszej co możesz, bo potrzeba na agitację, bo jak nie będzie agitacyi, to dla ciebie nic nie zrobimy [...]*⁶⁵. Jednak jak twierdzi ks. penitencjarz z tej „agitacyi” utrzymują się przywódcy i agitatorowie, ona jest ich zawodem i zatrudnieniem. Oni z tego żyją. W ten sposób zostaje rozwiązana „kwestia socjalna” w pojęciu socjalno-demokratycznym. Pyta więc ksiądz Stychel retorycznie dla kogo rozwiązana? Najpewniej dla samych agitatorów, którzy mają środki utrzymania ze wspólnej kasy, do której oddają własne środki wszyscy robotnicy. Ich natomiast pociesza się, [...] *że przyjdzie czas, przyjdzie czas, w którym będą mieli raj, niech jeno nie przestaną dawać na agitację [...]*⁶⁶.

Ks. patron przyznawał jednak, że są wśród agitatorów tacy, którzy wierzą, że to, co głoszą socjaliści, jest możliwe. Gdy na nich patrzy robotnik, jest gotów uwierzyć, że wszyscy mają rację. [...] *Lecz tych zapaleńców jest mała tylko liczba, nie można nimi gardzić jako podłymi kłamcami, ale trzeba się litować nad nimi, jako nad zaślepionymi i zbłąkanymi braćmi. Prócz tego bardzo drobnego wyjątku jest cała masa takich agitatorów, którym się pracować nie chce i dla tego sobie obierają wygodny zawód agitatorów [...]*⁶⁷. Tych socjalnych demokratów „z interesu” jest coraz więcej, umyślnie się pozbywają pracy, aby uchodzić za męczenników i żyć z kasy jako agitatorowie. Są też wśród nich ludzie niedouczeni, ex-akademy, którzy szukają zarobku u socjalistów, [...] *piszą do ich gazet gwałtowne i bluźniercze artykuły i zajmują się zacieklą agitacją naturalnie dla interesu, chodzić od knajpy do knajpy i odbywać podróże agitacyjne to wygodniej, jak ślęczyć nad ciężką pracą [...]*⁶⁸.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

Ksiądz Stychel zwracał również uwagę na jeszcze jedną charakterystyczną cechę socjalistów, która świadczyła o ich „szczeroci”. Większość robotników jest głęboko wierząca. Jak twierdzi ks. penitencjarz, gdyby agitatorzy otwarcie przyznali, że nie wierzą w Boga, a według urzędów zachwalanego państwa przyszłości, nie będzie tam miejsca na religię, to większość robotników od razu odwróciłaby się od nich. Dlatego też przywódcy socjalno-demokratyczni wydrukowali osobne przepisy, wedle których, kiedy agitatorzy rozmawiają z prawowiernymi robotnikami [...] *mają być dla nich uprzejmymi, nie śmiać się z ich wiary, nie bluźnić przeciw Panu Bogu i nie napadać na nic co jest ludowi świętem, [...] wszystkie te pisma i odezwy, w których są najzawziętsze napaści na Kościół i wiarę i straszne bluźnierstwa przeciw samemu Panu Bogu, w których otwarcie piszą co myślą, te pisma dają tylko już zepsutym, którzy się tem nie zrażą, dla ludu prawowiernego mają inne, osobne umyślnie z bluźnierstw oczyszczone odezwy [...]*⁶⁹.

Ks. patron kończąc wykład stwierdzał, że każdy robotnik powinien wiedzieć jak postępują agitatorzy i sam wyciągnąć z tego wnioski. Robotnicy powinni również zrozumieć, że socjaliści nie mówią im całej prawdy, „kpią sobie z nich”. Przytoczył również przykład agitatorów, którzy podczas ostatnich wyborów w Księstwie pobierali za swoją działalność 7 marek za dzień „pracy”.

W pierwszym roku działalności, kiedy to towarzystwo robotnicze osiągnęło liczbę ponad 300 członków, odbyło się 13 zebrań, na których członkowie wysłuchali wielu wykładów o różnej tematyce⁷⁰. Na każdym z zebrań do towarzystwa wstępowało po kilkudziesięciu, często nawet po 40 członków, [...] *choć ubywało dużo takich, co złotych gór po towarzystwie się spodziewali. Po upływie*

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ „(...) Ks. penit. Stychel: 1) O błędach i niedostatkach zachwalanego ustroju socjalno-demokratycznego i o skutecznych sposobach poprawienia doli robotniczej; 2) O Ojcu św. Leonie XIII ze szczególnem uwzględnieniem jego listów pasterskich, mających na celu zaprowadzenie porządku, sprawiedliwości i miłości wzajemnej, a usunięcie niedoli społecznej; 3) O pojęciu kwestyi i reformy socjalnej i jakie stanowisko zająć winny w tej sprawie państwo, kościół, stan pracodawców, stan robotników i każdy z osobna; 4) O przedzalni i zakładzie tkackim Franciszka Brandts’a w Munchen-Gładbach, który jest znakomitym wzorem urzędzenia fabrycznego uwzględniającego w praktyce wszystko, co dotąd zalecano w celu polepszenia doli robotników; 5) O agitacji socjalno-demokratycznej z wyjaśnieniem jej podstępnych środków podczas ostatnich wyborów; 6) O aluminium i wielkiem znaczeniu tego kruszcu dla przyszłości; 7) O związku ludowym dla katolickich Niemiec mającym na celu walkę przeciw socjalizmowi i naprawę doli robotniczej; 8) O choleryze część I. (Co to jest, z kąd pochodzi, jak się przenosi i rozszerza); 9) O choleryze część II. (Jak się zachować trzeba zdrowym i chorym w czasie panującej epidemii) – Ks. Gibasiewicz miał wykład na temat: *Do czego dążą socjaliści* – Ks. Gładysz Stanisław: 1) O mieniu, część I; 2) O mieniu, część II (...).” Zob. KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu w pierwszym roku jego istnienia odczytane na walnem zebraniu dnia 21 stycznia 1894.

pierwszego półroczu bowiem liczba członków wynosiła nie więcej jak 244⁷¹. Pod koniec roku wprowadzono skrzynkę do zapytań, aby pobudzić przez to ciekawość członków i chęć pouczenia się⁷². Ks. patron podobnie jak wcześniej w Katolickim Towarzystwie Rzemieślników Polskich dążył do ścisłego zespolenia wszystkich członków, stworzenia wspólnoty. Środkiem do tego miały stać się elementy odróżniające członków towarzystwa od innych przedstawicieli klasy pracującej np. podczas wszelkiego rodzaju uroczystości kościelnych. [...] Aby sobie sprawić jak najprędzej chorągiew wraz z światłem i innymi przyborami, nałożyli członkowie na siebie dobrowolną składkę nadzwyczajną [...]⁷³.

Pojawił się również projekt stworzenia kasy pogrzebowej dla członków. Wynikało to z jednego z głównych celów towarzystwa tj. działalności dobroczynnej. [...] *Ponieważ jednak do stworzenia kasy repartycyjnej bez przygotowania przystąpić się obawiano, postanowiono na razie wypłacać zapomogę dla rodzin zmarłego w wysokości 15 mrk., na które każdy członek po 10 fen. miał składać [...]⁷⁴.*

W ciągu roku nastąpiła zmiana na stanowisku wicepatrona, gdzie w miejsce ks. Gibasiewicza, który udał się na probostwo, ks. patron wprowadził ks. Stanisława Gładysza⁷⁵.

W roku 1894 przygotowywano w Poznaniu z dużym rozmachem wiec katolicki⁷⁶, w którego obradach miał wziąć udział również jako jeden z referentów ks. Antoni Stychel, patron Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Już 13 maja komitet organizacyjny ogłosił program *II Wieca katolickiego dla polskiej ludności pod panowaniem pruskim w Poznaniu*⁷⁷.

Był on drugim walnym zebraniem katolickim, których odbywanie uchwalone zostało na I wiecu katolickim w Toruniu we wrześniu 1891 roku. Uchwała toruńska ustalała, że wiece będą odbywać się co roku. Pierwotnie drugi wiec miał się odbyć w Poznaniu w 1892 roku, zagrożenie epidemią cholery zmusiło jednak komitet wiecowy do odwołania go. W roku następnym wiec również nie doszedł do skutku. Odbył się za to wielki wiec Papieski 9 lutego 1893 roku, którego jed-

⁷¹ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 15.

⁷² KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, dz. cyt.

⁷³ Tamże; „(...) umysły stowarzyszonych zajęte były w pierwszym rzędzie jedną myślą: nabyć chorągwi, jako widocznego znaku spójni i łączności. Na ten cel postanowiono pobierać od każdego z członków podatek w wysokości 1,50 mk. ratami (...)”. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 15-16.

⁷⁴ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 16.

⁷⁵ KP. R. 23, 1894 (31 I), nr 24, s. 2, dz. cyt.

⁷⁶ *Pamiętnik II. wieca katolickiego dla ludności polskiej pod panowaniem pruskim* odbytego w Poznaniu w dniach 3, 4, 5 i 6 Czerwca 1894 r., Poznań 1894.

⁷⁷ KP. R. 23, 1894 (13 V), nr 108, s. 2, Program II-go Wieca katolickiego dla polskiej ludności pod panowaniem pruskim w Poznaniu; *Pamiętnik II. wieca katolickiego*, dz. cyt., s. 9-10.

nym z gospodarzy był ks. penitencjarz Stychel⁷⁸. Uchwalono na nim m.in. wysłać deputację i zorganizować pielgrzymkę do Rzymu, na czele której stanął arcybiskup Florian Stablewski.

To, co nie powiodło się w latach 1892 i 1893, udało się w następnym roku. Uroczystość inauguracyjna odbyła się 3 czerwca 1894 roku, na sali Lamberta na ulicy Piekary 17, reszta posiedzeń odbywała się w gmachu Starego Dworca przy Ogrodzie zoologicznym gdzie znajdowała się wówczas największa sala w całym Poznaniu, jednocześnie lokale poboczne pozwalały na obrady wszystkich sekcji zjazdu⁷⁹.

Stychel będący wówczas osobą znaną ze swojej działalności społecznej wszedł obok 54 innych obywateli miasta do komitetu lokalnego⁸⁰, który rozstrzygał sprawy przedłożone przez komitet ściślejszy. Gremium, w skład którego wchodził ks. penitencjarz, zostało powołane w późniejszym okresie⁸¹, co spowodowane było najprawdopodobniej ogromem spraw organizacyjnych, z czym pierwotny komitet ściślejszy najpewniej nie mógł sobie poradzić.

Ks. patron Stychel przemawiał ostatniego dnia wiecu, tj. 6 czerwca „O potrzebie Towarzystw Czeladzi i Robotników katolickich”⁸². Po raz kolejny poruszył problem kwestii społecznej, którą tłumaczył jako z jednej strony kwestię chwały Bożej i złączonego z nią szczęścia człowieka, z drugiej jako kwestię pokoju między ludźmi i porządku publicznego.

Wskazywał, że główna instytucja stworzona do utrzymania porządku społecznego tj. Kościół, [...] która szerząc wiarę w życie przyszłe, ucząc miłości Boga i bliźniego, sprawiedliwości względem niższych i podwładnych, posłuszeństwa względem władz i przełożonych [...] odjęto swobodę błogiego działania, [...] skrupowano, sługi jego ścigano, a tymczasem chwast się szerzył a mara przewrotu coraz potężniej powstaje i coraz bliżej nadchodzi [...]”⁸³. Twierdził, że polityka prowadzona względem Kościoła jest jedną z przyczyn rozpleniania się sił socjalistycznych, antykościelnych i antypaństwowych. Aby je powstrzymać

⁷⁸ KP. R. 22, 1893 (29 I), nr 24, s. 1, *Na walny wiec celem uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św.*; KP. R. 22, 1893 (5 II), nr 29, s. 1, *Na walny wiec celem uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św.*; KP. R. 22, 1893 (8 II), nr 31, s. 1, *Na walny wiec celem uczczenia 50-letniego jubileuszu biskupstwa Ojca św.*; KP. R. 22, 1893 (9 II), nr 32, s. 1, *Wiec jubileuszowy*; KP. R. 22, 1893 (10 II), nr 33, s. 1-2, *Walny wiec papieżki*; KP. R. 22, 1893 (11 II), nr 34, s. 1-2, *Walny wiec papieżki*; KP. R. 22, 1893 (19 II), nr 41, s. 2, *Jubileusz Ojca Św.*

⁷⁹ *Pamiętnik II. wieca katolickiego*, dz. cyt., s. 5.

⁸⁰ KP. R. 23 1894 (13 V), nr 108, s. 6, Odezwa. „Kurier Poznański” podaje wszystkich członków Komitetu ściślejszego i Komitetu ogólnego, który w *Pamiętniku II. wieca katolickiego* dla ludności polskiej pod panowaniem pruskim nosi nazwę Komitetu lokalnego.

⁸¹ *Pamiętnik II. wieca katolickiego*, dz. cyt., s. 4-5.

⁸² Tamże, s. 10, s. 158.

⁸³ Tamże, s. 160.

próbowano różnych metod, jednak ani groźby, ani kary, ani nakładanie praw wyjątkowych nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Więcej [...] *idee rewolucji bujniej jeszcze wzrosły i anarchia groźnie głowę podniosła [...]*⁸⁴. Uważał, że władza przyjęła błędną taktykę zwalczania idei rewolucji. [...] *Gdzie zabrakło w sercach ludzkich dobrej woli i gdzie zamarł głos sumienia, tam przymus zewnętrzny ludzi nie naprawi [...]* Przekonują się dzierżawcy władzy, że groźbą i karą powiększyli zło [...]⁸⁵.

Wskazywał jednak drogę, którą należy dążyć do celu, jakim jest rozwiązanie kwestii socjalnej. Stwierdzał, że *do jej skutecznego rozwiązania potrzebną jest pomoc Kościoła, bo ten z woli Bożej wiarę i dobrą wolę w sercach ludzkich krzewi, wybryki pychy i samolubstwa gromi, nierówność warstw społecznych w duchu Bożym łagodzi a wszystkie warstwy przed Bogiem na jednej stawia równi [...]*⁸⁶.

Wiara, zdaniem ks. penitencjarza, uczy robotnika czczyć swój stan i pojmować go nie jako klątwę, którą okrutny Stwórca mu narzucił, ale jako stan Syna Bożego, który wybrał pracę, ubóstwo, służbę i posłuszeństwo zamiast bogactw i panowania. Jednocześnie uczy ona pracodawcę widzieć w poddanych obraz Zbawiciela. [...] *Tylko dobra wola z zasad wiary czerpana nakłoni do szczerych ustępstw na rzecz ciemionych dotąd warstw społecznych, a te warstwy nakłoni do zadowolenia się tym, co w nierówności ziemskiej przyznanem im być winno i może, a powstrzyma bez gróźb i praw wyjątkowych od gwałtów i żądań przesadzonych i niesłusznych. Tylko na gruncie wiary i dobrej woli przenikającej serca władzców i podwładnych może prawodawstwo socjalne burzę uspokoić i wzajemne uregulować stosunki [...]*⁸⁷.

Kościół określając granice reformy chrześcijańskiej, upominał warstwy wyższe, szczególną troską otacza jednak tych najbardziej zagrożonych, ponieważ [...] *zwolennicy rewolucji wabią w sieci swoje przeważnie ludzi z pracy rąk żyjących, niedoświadczonych a przeto nie umiejących rozróżnić słusznych od niesłusznych żądań [...]*⁸⁸. Bierze ich pod swoją opiekę, aby chronić od idei rewolucji. Oprócz opieki powinien również Kościół [...] *pouczać o tym co się im słusznie należy, co już dotąd uczyniono, i pomagać w tym co dla nich jeszcze uczynić trzeba [...]*⁸⁹.

Cel ten można osiągnąć przez zakładanie pod opieką Kościoła towarzystw katolickich dla warstw ludowych. [...] *Człowiek samotny, niedoświadczony a uciśniony łatwiej ulegnie i stanie się ofiarą rewolucji; gdy się zaś połączy*

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże, s. 161.

⁸⁸ Tamże, s. 162.

⁸⁹ Tamże.

*z równymi sobie w ścisłym organizmie towarzystwa i dozna opieki nad sobą, – poczuje godność swego stanu i nie da się obalamucić [...]*⁹⁰.

Skłaniał się ks. Stychel ku tworzeniu towarzystw świeckich, które jak uważał prędzej niż bractwa kościelne spełnią ten cel. Członkami bractw są ci, których już chronić nie trzeba, natomiast nie wstąpią do nich [...] *wątpiący, chwiejący się, rozgoryczeni, zagrożeni bliskim upadkiem w sieci kusicieli, a o tych przecie głównie chodzi [...]*⁹¹. Towarzystwa świeckie powinny być jednak tworzone w duchu katolickim, ponieważ robotnik w pełni staje się nieszczęśliwy i skłonny do gwałtu, jeśli mu się odbierze wiarę w przyszłą nagrodę w niebie.

W katolickich towarzystwach robotnik powinien zdać sobie sprawę zdaniem ks. patrona, że „bezwzględna równość”⁹², o jakiej zapewniają agitatorzy socjalistyczni, nie może być przeprowadzona na ziemi i nie jest zgodna z wolą Bożą. W społeczeństwie muszą być różne warstwy, jedne nad, a drugie pod sobą. Wszystkie są równie ważne i potrzebne do istnienia całości. Aby istniała całość, żadnej z nich nie można ruszać. [...] *Jako dom mieszkalny z rozmaitych się składa warstw i pięt, opartych na silnym fundamencie i przykrytych chroniącym dachem, tak też dom społeczny z rozmaitych warstw złożony na silnym ludu spoczywa fundamencie, a nad nim roztacza się jakoby dach chroniąca opieka czynników władzy i rządu. Gdyby ktoś rozebrał budowę domu i stojące nad sobą warstwy obok siebie ustawił, straciłyby swoje znaczenie i wszystkieby bez wyjątku się rozpadły, bo one istnieć tylko mogą w zależności od siebie, w ścisłym organizmie pierwotnym; gdyby fundament rozchodzić się począł, dom cały runąć by musiał, gdyby ktoś usunął z nad domu dach chroniący, rychłoby się do wnętrza dostał wicher i nawałnica, wcisnął się deszcz w muru szczeliny i budowa by nie długo przetrwała brak jednej ze swych części składowych [...]*⁹³.

Problem ochrony robotników według ks. Stychla jest o tyle poważniejszy niż kwestia ochrony rzemieślników, że czeladź z braku osobnego stowarzyszenia mogła dotychczas przyłączać się do któregoś z istniejących towarzystw przemysłowych, za to o wiele liczniejszy zastęp robotników nie miał się gdzie podziąć. Rzesze robotnicze rosły w bardzo szybkim tempie. Wynikało to z różnych przyczyn. Byli wśród nich rzemieślnicy, których nędza i nieopłacające się rzemiosło zmusiły do sprzedania narzędzi i do szukania jakiegokolwiek pracy. Do miast przybywali również wieśniacy, którzy się w nich osiedlali i zasilali rzesze pracobiorców. Do zastępów robotników zaliczali się również najemnicy, wyrobnicy, woźnice, posłańcy, kramarze, handlarze, drobni urzędnicy, rolnicy itp. Ci wszyscy znaleźć powinni, zdaniem ks. penitencjarza, swoje miejsce w towarzystwach lu-

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże.

⁹³ Tamże.

dowych dla robotników. Aby to osiągnąć, należy stosować jego zdaniem metody, którymi posługują się socjaliści, [...] *Ponieważ przeciwnicy po za Kościołem zaczepiają religią publicznie, więc również publicznie, w salach, na posiedzeniach, w sposób do okoliczności zastosowany należy krzewić ducha religijnego i cnoty potrzebne do życia uczciwego: w rodzinie, przy robocie, we wzajemnych stosunkach [...]*⁹⁴.

Poziom społeczny robotników należy podnosić przez szerzenie oświaty i wpajanie poczucia własnej godności, natomiast poziom materialny przez [...] *wpływanie na chlebodawców, pośredniczenie, wskazywanie pracy, informacje, przez kasy chorych [...], kasy pogrzebowe, kasy oszczędności, wsparcia w nadzwyczajnych przypadkach [...]*⁹⁵.

Ks. Stychel poruszył w swoim wystąpieniu również problem udziału księży katolickich w pracach towarzystw robotniczych. Uważał, że [...] *każdy mąż dobrej woli i ducha chrześcijańskiego, mający czas i odpowiednie zdolności [...]*⁹⁶ może zdziałać tam wiele dobrego, jednak kapłan jest do tej pracy zobowiązany ze względu na swoje powołanie. Posiada odpowiednie wykształcenie niezbędne do prowadzenia prac towarzystwa. Jego stan i powaga jaką reprezentuje może mu zapewnić skuteczność w działaniu, ponieważ [...] *kapłan nie należy do żadnego ze świeckich stanów wyłącznie, lecz należy do wszystkich, stoi między nimi, jest pośrednikiem i łącznikiem warstw społecznych, wszyscy równie mu bliscy, a on od żadnego stanu nie jest zależnym. Takie stanowisko pośrednie i niezależne daje mu możliwość nieskrępowania się żadnymi stronnictwami i postępowania bezinteresownego, a tem samem wywołać musi u świeckich współbraci zaufanie do tego wszystkiego co kapłan przedsięwzię. [...] kapłan katolicki, dla wszystkich warstw społecznych równą mając życzliwość, przede wszystkim zwróci się z całym poświęceniem do tych, którzy najwięcej potrzebują rady, pomocy, współczucia, pomocy, do warstw żyjących z pracy rąk, walczących nieraz z niedostatkiem, zwykle niewykształconych, niedoświadczonych [...]*⁹⁷.

Jeden z głównych argumentów agitatorów socjalistycznych, że [...] *ksiądz zawsze trzyma z panami [...]*⁹⁸, uważał Stychel za bezmyślne kłamstwo. Jego zdaniem ksiądz może utrzymywać stosunki towarzyskie z ludźmi wykształconymi i na wyższym stanowisku społecznym, [...] *jeżeli przytem zawsze okazuje ludowi serce, chętnie się do niego zbliża i zawsze o nim myśli, ale kapłan nie może „trzymać” z panami, w tem znaczeniu, jakoby się stawiał na stanowisku przeciwnem, niechętnem, niezyczliwym ludowi, bo by to było niesumiennością*

⁹⁴ Tamże, s. 167.

⁹⁵ Tamże, s. 167-168.

⁹⁶ Tamże, s. 168.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Tamże.

i zupełnem zapoznaniem swego powołania i stanowiska, jako opiekuna uciśnionych [...] ⁹⁹. Wzywał kapłanów, by ten bardzo często powtarzany zarzut odeprzeć czynem, by [...] w obecnych czasach gorliwość dla ludu podwoić, gdy się między lud i kapłanów wciska coraz więcej oszczerców [...] ¹⁰⁰. Kapłan powinien podjąć się pracy w towarzystwach ludowych również dlatego, że może tam podejmować tematy dotyczące spraw społecznych i porządku społecznego, których nie może poruszać w kościele i wygłaszać z ambony.

Aby skłonić księży do działania przytoczył list pasterski Ojca Świętego z 1884 roku, do którego odwoływał się również podczas jednego z pierwszych zebrań Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich wpajając robotnikom potrzebę zakładania towarzystw robotniczych. Słowa papieża Leona XIII [...] *Aby tych, którzy żyjąc z pracy rąk, nieraz biedą są nękani i przed wszystkimi innymi godni są miłości i pociechy, wspierano ze szczególną przychylnością i zapraszano do dobrych towarzystw, aby nie wpadli w sidła towarzystw złych [...] ¹⁰¹, stały się w równym stopniu argumentem przemawiającym do sumień kapłanów, jak i robotników.*

Pytał jednocześnie, [...] *Bracia kapłani! [...] czy będziemy się ociągali, czekając aż choroba społeczna wystąpi tu tak groźnie, jak w dzielnicach zachodnich? [...] ¹⁰². Przestrzegał przed groźącym niebezpieczeństwem i wzrostem zagrożenia, wynikającym z jednej strony z rzeczywistej niedoli stanu robotniczego, z drugiej ze zręcznej agitacji socjalistycznej. [...] *Choć się jeszcze trucizna przewrotu nie leje wśród nas strumieniami, to przecież kropla po kropli tego jadu przesiąka zwolna do serc [...] ¹⁰³.**

Tych, do których argument o zagrożeniu socjalistycznym nie przemawiał, przekonywał, że [...] *zajęcie się bracią z pracy rąk żyjącą nie może być rzeczą szkodliwą, a ktoby sądził, że niedobrze jest poruszać rzeczy u nas dotąd nieznanne i zwracać na nie uwagę, byłby podobny do człowieka, który w płonący dom lać wody nie pozwala, aby mu czasem woda nie zniszczyła niektórych mebli [...] ¹⁰⁴.*

Stychel przytoczył ponownie słowa Leona XIII z listu pasterskiego z 1884 roku, które powinny stać się hasłem mającym [...] *pokrzepić w sercach współbraci nadwątloną nieraz przez niedolę i zręczne podszepty wiarę [...] ¹⁰⁵ i powstrzymać skargi, przekleństwa i zazdrość społeczną.*

⁹⁹ Tamże, s. 169.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże.

¹⁰² Tamże, s. 170.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 169.

¹⁰⁵ Tamże.

Od momentu powstania towarzystwa robotniczego w Poznaniu, podobne stowarzyszenia powstawały w innych miastach Wielkiego Księstwa Poznańskiego¹⁰⁶. Na uroczystość powołania jednego z nich, 23 września w Kościanie, został zaproszony ks. patron Stychel¹⁰⁷. Na spotkanie przybyło około 60-70 robotników. Zebranie otworzył ks. mansjonarz Beisert, który zanim został przeniesiony do Kościana, pełnił funkcję wicepatrona w Katolickim Towarzystwie Rzemieślników Polskich¹⁰⁸.

Mowę wygłosił ks. penitencjarz Stychel, który tłumaczył zebrany potrzebę zakładania towarzystw katolickich dla robotników. Wyjaśniał na podstawie ustaw cele i środki jakich powinny używać do ich osiągnięcia. Po wytłumaczeniu głównych paragrafów, zapytał kto chce przystąpić do towarzystwa, a widząc, że chęć taką wyrazili wszyscy obecni, ogłosił powstanie w Kościanie towarzystwa robotników. Przekazał również zebrany pozdrowienie i błogosławieństwo dla powstającego stowarzyszenia od arcybiskupa Stablewskiego.

W miesiąc po powołaniu towarzystwa robotniczego w Kościanie, na łamach „Kuriera Poznańskiego” ukazał się artykuł „W sprawie kolonii roboczych”¹⁰⁹. Autor poruszył w nim kwestię powstałego w 1883 roku „Związku przeciw wędrownemu żebractwu”, którego jednym z członków zarządu w 1894 roku był ks. penitencjarz Stychel¹¹⁰.

Zadaniem Związku było przeciwdziałanie wędrownemu żebractwu przez [...] jednolitą organizacją wspierania i przez dawanie sposobności do pracy. Dla spełnienia tego zadania starać się ma Związek o urządzenie stacji wsparcia i miejsc wskazywania pracy i o zakładanie i utrzymywanie kolonii roboczych [...]”¹¹¹.

W okresie pełnienia funkcji członka zarządu przez ks. patrona Stychla, głównym objawem działalności związku była kolonia robocza w Starych Laskach pod Wieleniem. W kolonii tej, założonej w 1886 roku, wędrujący robotnicy, pozba-

¹⁰⁶ KP. R. 23, 1894 (27 IX), nr 220, s. 2, Założenie Towarzystwa Robotników. „(...) Mamy już tedy kilka Towarzystw dla Robotników, dla których dotąd nigdzie miejsca nie było mamy je w Poznaniu, na Jeżycach, w Bydgoszczy, w Trzciance, w Pile, mamy też świeżo powstałe w Mogilnie (...). Podobno Gniezno, Kruświca, Inowrocław zabierają się też do dzieła (...)”.

¹⁰⁷ Tamże. Jest to jedyny znany przypadek udziału ks. Stychla patrona Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu przy Farze w powstaniu innego towarzystwa robotniczego w Wielkopolsce. Choć nie można wykluczyć, że brał również udział w powstaniu innych stowarzyszeń.

¹⁰⁸ KP. R. 23, 1894 (30 I), nr 23, s. 3, Sprawozdanie, dz. cyt.

¹⁰⁹ KP. R. 23, 1894 (28 X), nr 247, s. 3, W sprawie kolonii roboczych.

¹¹⁰ Zarząd miał się składać z każdorazowego starosty krajowego i z 6 członków (3 niemieckiej i 3 polskiej narodowości). Prócz ks. Stychla do zarządu należeli: mjr Witzleben-Witzleben jako przewodniczący, starosta krajowy dr Dziembowski, asesor rejencyjny dr Rang, radca handlowy dr Rosenfeld, dr Szuldrzyński ze Siernik i generalny radca landszafty Szczaniecki. Niestety, na podstawie artykułu nie można ustalić w jakich latach ks. Stychel zasiadał w zarządzie Związku.

¹¹¹ KP. R. 23, 1894 (28 X), nr 247, s. 3, dz. cyt.

wieni dachu nad głową mogli znaleźć przytułek i możliwość pracy. W zależności od uzdolnienia zatrudniani byli w domu, kuchni, pralni, warsztatach rzemieślniczych, bądź w polu. Kolonia miała swoją ustaloną organizację, na czele której stał gospodarz (Hausvatter) i gospodyni (Hausmutter). Robotnicy mieli również zapewnioną opiekę duchową, którą służył im ks. proboszcz Arendt z Wielenia, dokąd koloniści udawali się na nabożeństwa w niedziele i święta¹¹².

Kolonia robocza jako instytucja humanitarna przeciwdziałająca nędzy i żebractwu była kolejnym ogniwem działalności wśród robotników. Zapewniała im tak potrzebną pracę, dzięki której mogli wyzbyć się nędzy, głównej przyczyny idei przewrotu społecznego. Kolonia była na swój sposób wspólnotą robotniczą, a jak ks. Stychel głosił podczas wykładu na wiecu polsko-katolickim w Poznaniu w czerwcu 1894 roku: *[...] Człowiek samotny, niedoświadczony a uciśniony łatwiej ulegnie i stanie się ofiarą przewrotu; gdy się zaś połączy z równymi sobie w ścisłym organizmie [...] i dozna opieki nad sobą, – poczuje godność swego stanu i nie da się obalamucić [...]*¹¹³.

W końcu 1894 roku Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich liczyło 487 członków i obok towarzystwa rzemieślniczego było największym towarzystwem w Poznaniu¹¹⁴.

Na posiedzeniach, w których członkowie nadzwyczaj licznie uczestniczyli, prócz odpowiedzi na pytania ze „skrzynki zapytań” odbywały się wykłady¹¹⁵. Z jedenastu, które wygłoszono podczas zebrań, aż pięć było autorstwa ks. patrona, co świadczy o jego dużej aktywności w pracach towarzystwa. Odbywanie zebrań w lokalu Kempfa związane było z pewnymi niedogodnościami, ponieważ było to również miejsce spotkań Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, stąd od 15 lipca towarzystwo robotnicze zbierało się przy kościele podominikańskim w dawniejszej bibliotece dominikańskiej¹¹⁶. Umieszczono tam również powołaną w tym samym roku bibliotekę towarzystwa, której główną podstawą stał się zapas książek przekazanych robotnikom przez Towarzystwo Czytelni Ludowych¹¹⁷.

¹¹² Tamże.

¹¹³ *Pamiętnik II. wieca katolickiego*, dz. cyt., s. 162.

¹¹⁴ KP. R. 24, 1895 (28 II), nr 49, s. 4, Sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu za rok 1894.

¹¹⁵ Tamże. „(...) X. patron Stychel: 1) „O niektórych zwyczajach i obyczajach ludowych”. 2) „O hipnotyzmie”. 3) „O siłach we wnętrzu ziemi, o wulkanach i trzęsieniach”. 4) Wykład katechizmu robotniczego O. Hammersteina T. J. I. „O celu robotnika na ziemi”. 5) Wykład katechizmu robotniczego, II. „O obowiązku względem Stwórcy rządzącego światem”. – X. wicepatron Gładysz: 6) „O ciepłe”. 7) „O kolejach, część I” 8) „O kolejach, część II” – 9) P. A. Zieliński „O Kościuszcze”. – 10) Pan N. Wolniewicz „O Wystawie lwowskiej”. – 11) P. I. Gruszczyński „Referat o delegacji w rocznicę Tow. Robotników w Berlinie”.

¹¹⁶ Tamże, *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 17.

¹¹⁷ Tamże, s. 16.

Stowarzyszenie dzięki ofiarności członków zakupiło za własne środki chorągiew, którą ks. patron 27 maja poświęcił w obecności wszystkich członków podczas mszy w kościele poddominikańskim. Jednocześnie wyjaśnił robotnikom znaczenie chorągwi i symbole na niej wyszyte¹¹⁸.

Jako że jednym z celów towarzystw robotniczych miała być działalność dobroczynna, pojawił się projekt stworzenia kasy pogrzebowej dla członków¹¹⁹. Obawiano się jednak tworzenia kasy repartycyjnej bez przygotowania, dlatego też w końcu roku urządzono kasę pogrzebową w ten sposób, [...] że członkowie płacą na 10 pogrzebów z góry swoją składkę, z której się potem wypłaca wsparcie na każdy poszczególny pogrzeb. Po 7 pogrzebach kasę uzupełnia się nową składką na następne 10 pogrzebów [...]¹²⁰.

W drugim roku istnienia towarzystwa robotniczego w Poznaniu wprowadzono w myśl statutów instytucję członków honorowych, którzy mieli za zadanie moralnie i materialnie wspierać towarzystwo¹²¹.

22 stycznia 1895 roku, z okazji drugiej rocznicy powstania towarzystwa robotniczego w Poznaniu odbyła się uroczystość poprzedzona mszą świętą¹²². Na nabożeństwie w kościele dominikańskim, które odprawił ks. patron Stychel, członkowie towarzystwa stawili się w komplecie. W południe deputacja robotników z ks. patronem udała się do pałacu arcybiskupiego, aby ks. Arcypasterzowi [...] złożyć hołd i czolobitność, zapewnić Go o swej uległości i prawdziwie synowskim przywiązaniu i poprosić o ojcowskie Jego błogosławieństwo [...]¹²³.

Podczas popołudniowych uroczystości, na których pojawił się arcybiskup Stablewski w otoczeniu licznego duchowieństwa¹²⁴, przemówienie wygłosił ks.

¹¹⁸ Tamże, s. 16-17.

¹¹⁹ Tamże, s. 16.

¹²⁰ KP. R. 24, 1895 (28 II), nr 49, s. 4, dz. cyt.

¹²¹ Wśród 19 osób zapisanych w poczet członków honorowych byli kanonicy: Echaust, Jedzink, Krepeć, Kubowicz, Pędziński i Szofdrski, ks. radca Kotecki, ks. dr Lewicki, ks. proboszcz Raatz, ks. dr Skrzydlewski, ks. proboszcz Jeżewski, ks. mansjonarz Michalski, ks. Piotrowicz, ks. penitencjarz Olszewski, ks. dr Sypniewski, ks. Kostencki, ks. Mizgalski, ks. Kłos, ks. Duliński. Autor *Pamiętnika Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu „przy Farze”* twierdzi, że przyjęcia w poczet członków honorowych wyżej wymienionych księży doszło w następnym roku, tj. 1895. Zob. *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 17-18. Pojawiające się w tekście *Pamiętnika* odstępstwa od zasad chronologii skłaniają mnie jednak do przyjęcia za prawdziwe informacji zawartych w „Kurierze Poznańskim”.

¹²² KP. R. 24, 1895 (23 I), nr 19, s. 4, Uroczystość w Towarzystwie Robotników Katolickich. Według sprawozdania, które ukazało się na łamach „Kuriera Poznańskiego” w kwietniu 1896 roku msza z okazji jubileuszu Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu, odbyła się 20 stycznia. Zob. KP. R. 25, 1896 (22 IV), nr 93, s. 2-3, Sprawozdanie z czynności Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Poznaniu za rok 1895.

¹²³ KP. R. 24, 1895 (23 I), nr 19, s. 4, dz. cyt.

¹²⁴ Na uroczystości w Katolickim Towarzystwie Robotników Polskich arcybiskupowi Stablew-

penitencjarz Stychel. Dziękował ks. arcypasterzowi za opiekę i troskliwość, dzięki której towarzystwo mogło poszczycić się własną salą zebrań, z której nikt nie mógł ich już usunąć. Wskazując symbole znajdujące się na świeżo zakupionej chorągwi, stwierdził, że [...] *Towarzystwo wiernie wedle nich postępuje: wierne wierze ojców, pracuje zgodnie i wytrwale nad zdobyciem lepszej doli, pielęgnując troskliwie zasady dobrego koleżeństwa [...]*¹²⁵, chwalił jednocześnie rozwój towarzystwa, które jeśli będzie rozwijać się nadal w takim tempie, może mieć niedługo problem, by odbywać zebrania członków w sali posiedzeń, z takim trudem zdobytej.

W Katolickim Towarzystwie Robotników Polskich w Poznaniu w 1895 roku liczba członków wzrosła o prawie 100 osób, z 487 pod koniec 1894 do 585 robotników przy końcu 1895 roku¹²⁶. W czasie całego roku odbyło się 11 zebrań w każdą третią niedzielę miesiąca. Najważniejszą częścią programu na każdym z nich był wykład. [...] *Wszystkie prawie wykłady wygłosił X. Patron, tłumacząc [...] w dalszym ciągu ustępy z robotniczego katechizmu [...]*¹²⁷. Tak znaczący udział ks. Stychla podczas zebrań świadczy o dużym zaangażowaniu w działalność towarzystwa robotniczego w Poznaniu. Należy również pamiętać, że rok 1895 był ostatnim, kiedy to ks. penitencjarz pełnił funkcję patrona Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich, gdzie również brał udział w pracach i wygłaszał wykłady dla rzemieślników.

Prócz wykładów i tradycyjnego objaśniania wątpliwości zawartych w „skrzynce zapytań”, zdobywanie wiedzy przez członków przejawiało się w korzystaniu z biblioteki towarzystwa, która powstała w poprzednim roku. Okazała się jednak niewystarczająca wobec szybkiego przyrostu członków, o czym może świadczyć fakt, [...] *że prawie wszystkie książki zawsze były w rękach czytających [...]*¹²⁸. Stało się to podstawą decyzji zarządu o powiększeniu biblioteki przez przekazanie na ten cel większości funduszy towarzystwa i urządzenie „czytelni”, z której członkowie mogliby korzystać po południu w niedziele i święta.

Kasa pogrzebowa, która obok biblioteki była drugim urządzeniem działającym w towarzystwie robotniczym od 1894 roku, nie tylko sprawdziła się w swo-

skiemu towarzyszyli: ks. kanonik Kubowicz, ks. kapelan Strykowski, ks. administrator Piotrowicz, ks. dr Hejnowski, ks. Kłos, ks. Wituski, ks. Mizgalski, ks. administrator Raatz, ks. Adamski.

¹²⁵ KP. R. 24, 1895 (23 I), nr 19, s. 4, dz. cyt.

¹²⁶ KP. R. 25, 1896 (22 IV), nr 93, s. 2-3, dz. cyt.

¹²⁷ Tamże: „(...) I tak mówił X. Patron: 1) „O celu życia ludzkiego”, 2) „O warunkach prawdziwego szczęścia”, 3) „O obowiązkach robotnika względem religii”, 4) „O stosunku robotnika do rodziny”, 5) „O rodzinie robotnika”, 6) „O mieszkaniu robotnika i jego wpływie na czystość duszy i dobry obyczaj”, 7) „O stosunku robotnika do pracodawcy”, – X. wicepatron mówił: 8) „O grabieży Rzymu”, 9) i 10) P. dr Kantecki: „Z historii Słowian”, 11) X. dr Dalbor: „O X. Kardynale Ledóchowskim”. (...)”.

¹²⁸ Tamże.

im działaniu, ale także [...] rozwijała się w tym roku bardzo pomyślnie na tej samej podstawie, na jakiej powstała [...]. Do Kasy pogrzebowej należało przy końcu tego roku przeszło 300 członków [...]¹²⁹. Liczny udział członków w kasie repartycyjnej świadczyć może o dużym zapotrzebowaniu robotników na tego rodzaju pomoc.

W 1895 roku towarzystwo robotników zakupiło drugą chorągiew, która jak wyjaśniano [...] służyć [...] będzie dla ochrony tej, którą już posiadaliśmy, do pochodów i procesy w razie niepogody i jako chorągiew pogrzebowa [...]¹³⁰. Na jednej stronie znajdował się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, opiekunki ludu polskiego, na drugiej obraz św. Józefa, patrona robotników. [...] Chorągiew ta noszona będzie na pogrzebach członków Towarzystwa, ich żon, ich rodziców i dzieci, o ile chowani będą w kolorze czarnym [...]¹³¹.

Jako że głównym celem towarzystwa była działalność dobroczynna, w roku 1895 przeznaczono z zysków stowarzyszenia 30 marek na kościół Serca Jezusowego na Jeźcach, 20 marek na czytelnie ludowe i 10 na ochronkę dla polskich dzieci w Berlinie. Realizowano w ten sposób również inny podstawowy cel towarzystwa: działalność oświatową w duchu katolickim i narodowym.

W latach 1896–1904¹³², kiedy patronem Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich przy farze był ks. proboszcz Stychel, najważniejszym dniem w całorocznej działalności organizacji była rocznica powstania stowarzyszenia. Szczególnie uroczystości obchodzono dziesięcioletnią rocznicę istnienia towarzystwa – dnia 18 stycznia 1903¹³³. Uroczystości poprzedzano wizytą u ks. arcybiskupa w celu uzyskania błogosławieństwa arcybiskupiego¹³⁴. Jeśli pozwalały na to obowiązki arcybiskupie, ks. Stablewski brał udział w uroczystościach jako ich dobroczyńca i opiekun. Przybywał wtedy w otoczeniu licznych duchowieństwa, jak miało to miejsce w 1898 roku¹³⁵.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był wykład, który wygłaszał patron lub wicepatron towarzystwa. W 1896 wykład okolicznościowy miał ks. prob.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże.

¹³² W okresie tym ks. Antoni Stychel pełniąc funkcję patrona Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich, pełnił jednocześnie funkcję proboszcza parafii farnej. Dlatego też od 1896 roku towarzystwo robotnicze było przypisane do parafii farnej.

¹³³ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 21.

¹³⁴ KP. R. 27, 1898 (29 I), nr 23, s. 4, Z Towarzystwa Robotników Polskich; zob. też: KP. R. 28, 1899 (7 II), nr 30, s. 4, Sprawozdanie z walnego zebrania Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu.

¹³⁵ KP. R. 27, 1898 (29 I), nr 23, s. 4, dz. cyt.; *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 20; zob. też: KP. R. 28, 1899 (7 II), nr 30, s. 4, dz. cyt. Byli to: ks. kanonik Pędziński, ks. dziekan Laskowski, ks. dr Hejnowski, ks. Strykowski i ks. Kłós.

Kolasiński¹³⁶, natomiast mowę przedwstępną wygłosił ks. patron Stychel, dwa lata później zaszczyt wygłoszenia wykładu przypadł ks. proboszczowi, który miał odczyt na temat „Encykliki Ojca św. o kwestyi socyalnej”¹³⁷. Po wyjaśnieniu w kilku słowach przyczyny powstania tego „wiekopomnego listu”, zaczął omawiać treść, którą papież podzielił na trzy części. [...] *W pierwszej części Ojciec św. zastanawia się nad pytaniem, jak powstała kwestya socyalna i przestrzega przed błędnymi naukami socyalistów. W drugiej odpowiada na pytanie, kto powołany kwestyą tę rozwiązać i podaje jako czynniki z ramienia Bożego do tego upoważnione: Kościół i państwo, chlebobawców i robotników przez wspólne porozumienie się. W trzeciej wreszcie części nawołuje namiestnik Chrystusowy wszystkich powołanych do czynnej pracy na tem polu w drodze przez niego oznaczonej z tem jednym tylko napomnieniem, aby Kościoła nie krępowano i dano mu całą swobodę działania [...]*¹³⁸.

Prócz ks. patrona głos zabrał obecny na uroczystości arcybiskup Stablewski, który przekonywał, że Kościół i jego pasterze zajmują się dolą i niedolą ludu od początku chrześcijaństwa. Zebranych robotnikom nakreślił historyczny rozwój stosunków między pracodawcami i pracobiorcami. Przypomniał o roli Kościoła, który [...] *w każdym widział i uznawać kazał bliźniego swego, przypomniał światu pogańskiemu zasady chrześcijańskie: o równym pochodzeniu wszystkich od jednego Ojca, o równym przeznaczeniu wszystkich, o niebie [...]*¹³⁹. Przekonywał, że nieszczęśliwy los robotników zaczął się zmieniać i stawał się coraz lepszy w miarę jak [...] *krzewiła się w sercach wiernych nauka Jezusa [...]*¹⁴⁰.

Obok rocznic upamiętniających założenie towarzystwa robotniczego, doniosłe znaczenie miała z pewnością uroczystość introdukcji ks. Stychla do parafii farnej¹⁴¹, którą tenże objął 1 kwietnia 1896 roku¹⁴². Na uroczystości [...] *licznie było reprezentowane mianowicie Stowarzyszenie katolickich robotników i rzemieślników, które obydwu powstanie swoje zawdzięczają X. proboszczowi Sty-*

¹³⁶ KP. R. 25, 1896 (1 III), nr 51, s. 6, Towarzystwa i Spółki. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Poznaniu.

¹³⁷ KP. R. 27, 1898 (29 I), nr 23, s. 4, dz. cyt. Informacja na temat wykładu ks. patrona Stychla, zob. też: KP. R. 28, 1899 (7 II), nr 30, s. 4, dz. cyt.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Introdukcja – wprowadzenie do kościoła i probostwa nowego plebana. Zob. *Encyklopedia Kościelna*, t. VIII, wyd. przez X. Michała Nowodworskiego, Warszawa 1873, s. 227. „(...) W r. 1896 został prałatem-prepozytem kapituły kolegiackiej i proboszczem parafii farnej Św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Wydaje się, że ta ostatnia nominacja miała zapewnić mu odpowiednią rangę kościelną i społeczną, a tym samym ułatwić wykonanie zadań, jakie postawił przed nim abp Stablewski. Miały one o wiele szerszy zakres niż praca parafialna (...)”. Zob. J. Pietrzak, *Patriarcha z poznańskiej kolegiaty*, dz. cyt., s. 80.

¹⁴² KP. R. 25, 1896 (1 III) nr 51, s. 5, W dyecezyi poznańskiej.

*chlowi, a które przez jak najtłumniejszy udział w uroczystości introdukcji nowego proboszcza farnego chciały mu publicznie wyrazić całą swoją wdzięczność i uznanie za gorliwe zajęcie się ich rozwojem [...]*¹⁴³.

W introdukcji wziął również udział ks. arcybiskup Stablewski, który [...] wyraził pomiędzy innymi radość swoją, że mógł na trudne stanowisko proboszcza farnego powołać męża, który dotychczasowem działaniem swoim pokazał, że umie nie tylko w kościele prowadzić owieczki swoje, ale i poza kościołem nie waha się zstępować pomiędzy nie i wskazywać im drogi, po której wśród dzisiejszego zamieszania chodzić mają [...]¹⁴⁴.

Wzruszony słowami ks. arcypasterza, ks. proboszcz Stychel dziękując za powołanie go na probostwo farne, mówił o swoich obowiązkach wobec parafian: [...] *Nic mi nie będzie trudnem dla was, ani praca nauczycielska, ani troskliwość kapłańska, ani czujność pasterska. [...] Jeżeli będę od was wymagał uszanowania i posłuszeństwa we wszystkich sprawach, dotyczących mego pasterzowania wśród was, to i wy wymagać odemnie będziecie mogli, abym każdemu z Was był ojcem, aby nikt z Was nie mógł mi zarzucić, żem o nim zapomniał i go zaniedbał. Polecam się modlitwom waszym i ja się o to modlić będę, aby cała Parafia ze swym pasterzem stała się we wzajemnym szacunku i miłości jedną wielką rodziną [...]*¹⁴⁵.

Nie omijały towarzystwa robotniczego również przykre wydarzenia. Do takich można zaliczyć utratę dotychczasowego wicepatrona i problemy z obsadzeniem tego stanowiska. W tym samym roku 1 października wicepatron Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu ks. mansjonarz Gładysz został powołany na komendarza ks. arcybiskupa do Krobi¹⁴⁶. Z braku duchowieństwa dopiero 1 maja 1897 roku nowym wicepatronem został ks. mansjonarz Mayer¹⁴⁷.

Przy końcu roku katolickie towarzystwo robotnicze liczyło 764 członków [...] *z najrozmaitszych części miasta i okolicy, nieuniknioną było rzeczą, że wkraśli się do towarzystwa żywiły niekoniecznie dobrego prowadzenia moralnego. Zarząd więc razem z towarzystwem całym postanawiają baczniejsze odtąd mieć oko na zachowanie się członków. W następstwie tego dokonuje się też niebawem*

¹⁴³ KP. R. 25, 1896 (10 V) nr 108, s. 4, Introdukcja X. prałata Stychla.

¹⁴⁴ Tamże.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Komenda jest to termin prawa kanonicznego oznaczający czasowe przekazanie jakiejś osobie dochodów z beneficjum kościelnego. Zob. M. Kowalewski, *Mały Słownik Teologiczny*, Poznań-Warszawa-Lublin 1960, s. 193; *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19. Autor twierdzi, że ks. mansjonarz Gibasiewicz przestał pełnić funkcję wicepatrona w listopadzie 1896 roku.

¹⁴⁷ KP. R. 27, 1898 (13 III), nr 59, s. 3, Roczne sprawozdanie z czynności Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu; *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19.

*wykluczenie całego szeregu żywiółów pod względem moralnym nagannych, a mianowicie ludzi nie uczęszczających wcale do sakramentów św. [...]*¹⁴⁸.

Podstawą działalności towarzystwa były zebrania całej organizacji, które odbywały się raz w miesiącu. W przeciagu 1897 roku członkowie towarzystwa odbyli 10 zebrań, prócz tego w każdą drugą niedzielę miesiąca odbywały się posiedzenia zarządu pod przewodnictwem księży patronów. Najważniejszą część porządku obrad zajmowały wykłady bądź odczyty¹⁴⁹ i zapytania stawiane w skrzynce zapytań¹⁵⁰. *[...] skoro się nadarzyła sposobność do brania udziału w dyskusji bądź to po wykładzie, bądź to przy dawaniu odpowiedzi na zapytania w skrzynce do pytań, spora liczba robotników głos zabierała. Bo też nasz lud żadny jest wiedzy i oświaty! [...]*¹⁵¹.

Podobnie było w 1898 roku, kiedy to prócz dorocznego zebrania z okazji rocznicy powstania towarzystwa, robotnicy odbyli jeszcze jedno walne zebranie półroczne i 10 zwyczajnych na sali dominikańskiej. Zarząd zebrał się natomiast 13 razy na posiedzeniach w biurze parafialnym, zawsze pod przewodnictwem jednego, bądź obu księży patronów.

Zasady, które starano się wpajać robotnikom tj. miłość Boga i bliźniego, pracowitość, oszczędność, działania w celu umoralnienia i oświecenia ludu, realizowano za pomocą wykładów¹⁵², które wygłaszane były podczas zebrań. *[...] czę-*

¹⁴⁸ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19.

¹⁴⁹ „(...) Wykładów względnie odczytów było 8, z których jeden wygłosił X. proboszcz Kolański w dniu czwartej rocznicy założenia Towarzystwa i to na temat: „Dola i niedola ludu robotniczego w naszych dzielnicach i na obczyźnie”, (...) X. Patron z higieny robotniczej: 1) Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? 2) Co, ile i kiedy jeść? 3) O gorzałce, 4) Ciąg dalszy o gorzałce. X. Wicepatron: 1) O restauracjach, szynkach, i szynkowniach i ich zgubnym wpływie. 2) O wychodztwie. 3) Ciąg dalszy o wychodztwie (...)”. Zob. KP. R. 27, 1898 (13 III), nr 59, s. 3, dz. cyt.

¹⁵⁰ Tamże.: „(...) odpowiadał szanowny Patronat na przemian bardzo obszernie na następujące pytania ze skrzynki zapytań: 1) Jak wysoko balon może się wznieść w powietrze bez szkody dla życia człowieka? 2) Z czego i jak powstaje węgiel kamienny? 3) Jeśli kolebka rodzaju ludzkiego ma być w Azji, kiedy i w jaki sposób dostali się ludzie także do Ameryki, którą dopiero w 15 wieku odkryto? (...)”.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² „(...) W marcu X. mansyonarz Żółtowski: „O pracy i oszczędności”. W kwietniu X. wicepatron: „Każdy ma prawo do osobistej własności”. W maju X. wicepatron: „O znaczeniu i godności robotnika”. W czerwcu X. wicepatron: „Wiara jest podwaliną szczęśliwego życia robotnika”. W sierpniu p. Grabia, syn jednego z członków, „Przygody dwóch podróżników w Afryce”. W wrześniu X. patron: „O firmamencie niebieskim, o słońcu, księżycu i gwiazdach”. W październiku X. patron demonstruje na przyrządzie, zwanym tellurium, zaćmienie księżyca i słońca, tłumaczy, jak powstają cztery pory roku i inne zjawiska w naturze (...)”. Zob. KP. R. 28, 1899 (7 II), nr 30, s. 4, dz. cyt.; „(...) W listopadzie, gdzie obchodzono uroczyste setną rocznicę Mickiewicza, mówi o wieszcu Adamie jeden z członków, p. Franciszek Łuczyński, kiedy X. patron objaśnił, dla czego obchodzimy tę rocznicę, czym był Mickiewicz dla ludu, czem się lud Mickiewiczowi odwdzięczyć winien. W grudniu wreszcie X. Wicepatron: „O rodzinie robotnika”. Zob. KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, Sprawozdanie z zebrania Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu.

sto dyskutowano nad przedmiotem wykładów i że skrzynka zapytań wiele dostarczyła nowego materiału do oświecania ludu [...]”¹⁵³.

Zapał i żądza podnoszenia oświaty przez członków była widoczna w chętnym korzystaniu z biblioteki, która co roku powiększała swój księgozbiór¹⁵⁴. [...] *Te same owoce widzimy też w używaniu biblioteki, do której się garną członkowie co niedzielę tak licznie, że bibliotekarz ze swym pomocnikiem po kilka godzin są zajęci [...]*¹⁵⁵. Abonowano również czasopisma: „Światło”, „Przewodnik Katolicki” i przez pewien czas „Poradnik zdrowia”¹⁵⁶.

Z braku źródeł nie można ustalić, czy w latach następnych podczas zebrań wygłaszano wykłady, jakie podejmowano na nich tematy oraz kto był ich autorem. Można jedynie przypuszczać, że skoro towarzystwo rozszerzało swoją działalność, z roku na rok powiększając liczbę członków, działalność oświatowa w postaci odczytów, wykładów i referatów nie została przerwana.

Pod koniec 1897 roku do katolickiego towarzystwa robotniczego należało 729 robotników [...] i to po skreśleniu stu i kilkudziesięciu członków, którzy wprawdzie byli zapisani, ale czynnymi nie byli [...]”¹⁵⁷. W 1898 roku liczba ta wzrosła do 792 osób¹⁵⁸, a w roku następnym towarzystwo przekroczyło liczbę 800 członków¹⁵⁹.

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich przy Farze realizując cele bezpośrednio dotyczące położenia stanu robotniczego, jakie przed organizacją postawił ks. patron na zebraniu założycielskim, nie zapominało o zabawie. Dnia 11 czerwca 1899 roku odbyła się na Miasteczku doroczna zabawa letnia Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich. Dzięki „Kurierowi Poznańskiemu” posiadamy dokładny opis spotkania członków towarzystwa. Zabawę swoją obecnością zaszczylicili m.in.: szambelan Cegielski z małżonką, dr Kożuszkiewicz, patroni towarzystwa: ks. prałat Stychel i ks. Mayer, księża Hozakowski, Kościel-ski, Kostencki. Ilość gości była imponująca [...] *To też z prawdziwą radością i dumą spoglądali członkowie Towarzystwa na poloneza, któremu przodował w pierwszej parze pan szambelan Cegielski z żoną prezesa naszego Tow., a stanęło do poloneza tyle par, iż w pochodzie ogród kilkakrotnie był opasany. Podczas całej zabawy bawiono się ochoczo i bez przymusu [...]. Przez całe poobiedzie widzieć było można wesołe, tańczące pary na trawniku. Licznie zgromadzona*

¹⁵³ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt. „(...) Że i postępy pod tym względem widoczne, dowodzi wcale udany życiorys Mickiewicza wypowiedziany ze zrozumieniem i werwą w setną rocznicę urodzin wieszczą (...), przez członka pana Franciszka Łyczyńskiego (...)”.

¹⁵⁴ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.; *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 20.

¹⁵⁵ KP. R. 27, 1898 (13 III), nr 59, s. 3, dz. cyt.

¹⁵⁶ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.

¹⁵⁷ KP. R. 27, 1898 (13 III), nr 59, s. 3, dz. cyt.

¹⁵⁸ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.

¹⁵⁹ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 20.

*działwa ścigała się z radością po małe podarki [...]. Pod wieczór odpalono piękne ognie bengalskie [...], które się ogólnie wszystkim obecnym podobały. [...] Na zakończenie odśpiewano pieśń wieczorną „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i wśród Tow. muzyki cały pochód do miasta wrócił [...]*¹⁶⁰.

Imprezy tego rodzaju miały na celu przede wszystkim integrację członków towarzystwa, celem pobocznym była również działalność charytatywna, którą realizowano z dochodów uzyskanych podczas zabawy. [...] *Zysk z dochodu pokrył wszelkie wydatki z przewyżką, która zostanie obrócona na dobroczynne cele [...]*¹⁶¹.

Cele charytatywne realizowano również z myślą o rozbudzeniu i pielęgnowaniu wśród członków i szerokich rzesz robotniczych nawyku oszczędzania. [...] *zbiera się znaczki pocztowe z listów z których dziesiątki tysięcy zebrane ręką robotników i dzieci ich, wysyła się na wykupienie niemowląt z ręki pogan [...]*¹⁶². Popierano bractwo kwestarskie i żłóbki, przez nie utrzymywane. [...] *Członkowie dla obu szlachetnych tych celów pracują ze zapalem [...]*¹⁶³.

W 1898 roku, podobnie jak w latach poprzednich, towarzystwo przekazało część ze swoich dochodów na cele społeczne. Wspomagano czytelnie ludowe i kolonie feryjne. Nadzwyczajne zapomogi przeznaczano na zapomogi dla podupadłych, chorych i dotkniętych nieszczęściem członków¹⁶⁴.

W 1897 roku po raz pierwszy pojawiła się nowa forma działalności dobroczynnej w Katolickim Towarzystwie Robotników Polskich przy Farze. Pisano: *Po raz pierwszy też spotykamy się w dziejach naszego towarzystwa z zjawiskiem, że wstępuje jako [członek do społecznej jakiejś instytucji – wyszczególnienie autora] a mianowicie do towarzystwa „Stella”, którego zadaniem, tworzyć i utrzymywać kolonie wakacyjne dla dzieci poznańskich. Towarzystwo farne obowiązuje się płacić 15 mk. rocznej składki, którą już w roku następnym podwyższa do 20 mk. (...)*¹⁶⁵. Forma składek była wówczas bardzo rozpowszechnionym w Wielkim Księstwie Poznańskim środkiem do wspierania wszelkich organizacji społecznych mających na celu ochronę polskiej narodowości i polskiego posiadania. Dużo większą wartość stanowiły niewielkie systematyczne wpłaty na działalność, przekazywane przez większą liczbę darczyńców, niż jednorazowe, nieregularne wpłaty tylko niektórych obywateli. Dlatego też w II poł. XIX wieku zaczęto odchodzić od subsydiowania działalności społeczno-narodowej tylko przez znikomy procent elity intelektualno-majątkowej, na rzecz uświadamiania ludu w skuteczności działania wspólnymi siłami.

¹⁶⁰ KP. R. 28, 1899 (15 VI), nr 134, s. 3. Z miasta.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.

¹⁶³ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19.

¹⁶⁴ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.

¹⁶⁵ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19-20.

Członkowie katolickiego towarzystwa robotniczego parafii farnej zdawali sobie najpewniej sprawę, że niewielkie jak na organizację liczącą wówczas prawie 800 osób, środki finansowe, mogą być decydujące dla istnienia organizacji stawiających sobie za cel działalność charytatywną. Duża z pewnością w tym zasługa księży patronów: ks. proboszcza Stychła i ks. Mayera. [...] *W roku następnym 1899 wstępuje znów towarzystwo do kilku instytucji jako członek, a mianowicie do Tow. Czytelni Ludowych, do Tow. Przytuliska dla dzieci i do Tow. Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, do każdego z roczną składką 20 mk. [...]*¹⁶⁶.

W 1900 roku [...] *po raz pierwszy zrobiono próbę ze wspólnem sprowadzeniem kilku tysięcy centnarów węgla dla członków po tańszej cenie. Próba ze względu na drożyznę, jaka naonczas panowała, udała się znakomicie. Powtórzona przecież roku następnego, nie odniosła pożądanego skutku, ponieważ w czasie tym znów stanął [...]*¹⁶⁷. Mimo że katolickie towarzystwo robotnicze powstało 8 lat wcześniej, to dopiero po tak długim okresie działalności wprowadzono jedno z „urządzeń” zakładu Brands’a w Munchen-Glandbach¹⁶⁸.

W latach 1896–1904 bardzo prężnie rozwijała się kasa pogrzebowa. W grudniu 1896 roku przy kasie dla członków stworzono nowe urządzenie dobroczynne w postaci kasy pośmiertnej dla żon członków¹⁶⁹. [...] *Ciągle choć powolne to wzrastanie kasy pozwala towarzystwu raz po raz przychodzić w pomoc biednym lub nawiedzonym nieszczęściem członkom swoim i ofiarować niejedną sumkę wzniosłym celom społecznym. [...] Wspomnieć tu też należy, że prócz tej ogólnej kasy istnieje jeszcze tak zw. wzajemna pomoc na przypadek śmierci członków i osobna pomoc na przypadek śmierci żon członków [...]*¹⁷⁰.

W latach następnych wysokość wsparcia na wypadek śmierci dla robotników i ich żon wzrastała, co wiązało się z corocznym wzrostem liczby członków. Im więcej robotników należało do towarzystwa, tym wyższą sumę otrzymywały rodziny zmarłych członków¹⁷¹. [...] *Opartszy kasy pogrzebowe na dość już silnej podstawie, podnosi towarzystwo pośmiertne do marek 70 dla członków a 35 dla ich żon [...]*¹⁷². W roku następnym powiększono pośmiertne odpowiednio na 80 względnie 40 mk.¹⁷³.

¹⁶⁶ Tamże, s. 20.

¹⁶⁷ Tamże, s. 21.

¹⁶⁸ „(...) Kasa ta zakupywała w wielkich ilościach np. zapasy zimowe tj. środki żywności, węgiel po tańszej cenie i oddawała robotnikom po cenie zakupu, przyjmując również opłatę w ratach (...)”. Zob. KP. R. 22, 1893 (24 V), nr 116, s. 5, dz. cyt.

¹⁶⁹ *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 19.

¹⁷⁰ KP. R. 27, 1898 (13 III), nr 59, s. 3, dz. cyt.

¹⁷¹ KP. R. 28, 1899 (8 II), nr 31, s. 3, dz. cyt.

¹⁷² *Pamiętnik*, dz. cyt., s. 20.

¹⁷³ Tamże, s. 21.

Na ostatnim zebraniu Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich przy Farze w 1904 roku swój urząd patrona złożył ks. proboszcz Stychel. Najprawdopodobniej decyzja o zaprzestaniu patronowania towarzystwu robotniczemu wynikała z nadmiaru obowiązków, jakie wziął na siebie. Zasiadał już wówczas w Sejmie Pruskim, a od 1904 roku został również posłem do Parlamentu Niemieckiego. Oprócz działalności parlamentarnej, pełnił funkcję prezesa diecezjalnego powstałego w 1900 roku Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich. [...] *Pożegnanie zasłużonego kierownika towarzystwa farnego było gorącą i szczerą owacya dla jego zasług [...]*¹⁷⁴. Jego następcą władze duchowne mianowały dotychczasowego wicepatrona, ks. Stanisława Adamskiego, a wicepatronem wikariusza katedralnego ks. Szczęsnego Dettloffa. Ks. proboszcz Stychel pozostał jednak nadal proboszczem parafii farniej, nie tracił więc z oczu działalności nowego patrona, który okazał się godnym następcą na tej funkcji.

Ks. Stychel podobnie jak podczas swej działalności wśród rzemieślników, pozostawiał organizację nad wyraz rozwiniętą. Towarzystwo pod koniec 1904 roku, tj. w momencie rezygnacji ks. Stychla z patronatu, liczyło 894 członków. Wszystkie urządzenia: kasa pogrzebowa, zapomogowa, kasa pogrzebowa dla żon członków, działały i rozwijały się. Rozwijano również działalność kulturalno-oświatową i dobroczynną.

SUMMARY

The article presents the activity of Rev. Antoni Stychel in the Catholic Society of Polish Workers „At the Main Parish Church” (Fara) in Poznań in the years 1893-1904. When assuming the position of patron in the society of workers, Stychel already had the experience of work with craftsmen. The statutes that he wrote for the workers were modeled on those for the craftsmen’s association. Their careful analysis shows that the changes introduced by him, mostly minor ones, resulted from his experiences during his work with the craftsmen. The ideas which emerged in the course of his work with the craftsmen and turned out to contribute to their development were also incorporated by him in his ministry to the workers. Similarly as before, also in the latter case he organized talks, presentations and social gatherings. He was concerned for the workers’ development not only in the religious sphere but also in the area of culture and education.

In his ministry among the workers he realized those ideas which he could not previously put into practice with the craftsmen due to a lack of time or possibilities – provident societies and funeral funds were established in order to strengthen the workers and ensure them a worthy life in the hard times they had to live in.

Key words:

Antoni Stychel, Rerum Novarum, Leo XIII, Catholic Association of Polish Workers in Poznań

¹⁷⁴ Tamże, s. 23.